



# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 15 (1743)

13-19. IV. 1974

Cena 50 gr

20 lat temu

## Jak budowaliśmy pierwszy wielki piec...

Wspominam wydarzenie, które miało miejsce 20 lat temu. Był to kwiecień 1954 r. brygady młodzieżowe ZMP **Marca, Kwietniewskiego, Sachy** i wielu innych pracowały na zwielokrotnionych obrotach. Uchwała Rządu zakładała termin uruchomienia pierwszego wielkiego pieca na dzień 22 lipca 1954 r. Załoga zobowiązała się, że terminu tego dotrzyma. Do zrobienia było jeszcze bardzo dużo. Szczególnie trudna sytuacja była na placu rudnym. Świeża ziemia zapadała się pod nogami, deszcze powodowały duże błoto. Piętrzyły się trudności. Po krótkiej naradzie z brygadami — podejmujemy nowe zobowiązania, choć wątpliwością było co niemiara. Stajemy wszyscy z łopatami do pracy. cały aktyw Zarządu ZMP. Ponaglały nas wiadomości, że ruszył pierwszy transport rudy z Krzywego Rogu. Na budowie niebawem ruch. Toczyła się walka z czasem. Brygady ZMP po kilka dni nie schodziły z budowy. Ówczesny przedstawiciel KC PZPR **Józef Nagórzański** towarzyszył nam na budowie w dzień i w nocy, obecni byli dyrektorzy **Rojowski i Czechowicz**. Nowe polecenia i decyzje krzyżowały się ze sobą. Wielka nerwowość, czy zdążymy wszystko wykonać. Organizujemy posiłki. Pomagają nam brygady ZMP z innych obiektów

po zakończeniu swojej pracy. Nikt z nas nie patrzył na zegarek. Miernikiem czasu była nasza świadomość, że kraj potrzebuje stali. Podobna sytuacja na budowie pierwszego etapu Kokosowni, Aglomerowni i Siłowni. Na terenie budowy miasta były rekordy ZMP-owskie brygady. Nazwiska **Ożańskiego, Lorenca, Knapczyka** i wielu innych kronikarze zapisywali dla historii. Kierownik ZBM nr 2 **Bogobowicz** chwycił razem z nami za łopatę. Zbliżał się dzień 22 lipca, musieliśmy oddać piec nr 1 do użytku. Przez okres od kwietnia do lipca, pracowaliśmy bez wytchnienia. Każdy z nas marzył by choć przez kilka godzin na dobę się przespacerować. Byliśmy niesamowicie zmęczeni. Ale wreszcie doczekaliśmy się upragnionego dnia. 22 Lipca, wielka uroczystość. Na trybunie znaleźli się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. Popłynęła pierwsza surówka. A potem już w styczniu 1955 roku jako delegat na II Zjeździe ZMP meldowałem o wykonaniu 1000 ton surówki ponad plan. Uczestnicy Zjazdu długo skandowali na cześć młodzieży z Nowej Huty.

Były to chwile, których nie zapomni się do końca życia.

HENRYK WARTALSKI

## Miłego wypoczynku świątecznego

Czytelnikom  
i Sympatykom  
„Głosu”  
życzy Redakcja



Nasze zdjęcia nie mówią prawdy. Dariuszka, Jureczka, Ewy, Beatki i Kasi nie ma dziś w Państwowym Domu Dziecka nr 8 w Nowej Hucie, gdzie dzieci zawsze po obiedzie odpoczywały wraz z pozostałą, przeszło czterdziestoosobową gromadką. Byłyby tu, ale miały szczęście.

## Sen o rodzinnym cieple

fi na stałe do dobrej sytuacji, bezdzietnej rodziny w średnim wieku. Podobnie **Jurek** (lat 6), **Ewa** (lat 6) i **Beatka** (lat 7) to siostry. Jest ich trzy; wraz z najstarszą **Urszulą** (lat 9) znajdują miejsce w domu bezdzietnego małżeństwa, prywatnych przedsiębiorców. Będzie to już drugi w historii naszego DD przypadek adopcji trójki dzieci — mówi dyrektor, p. **Urszula Janik**. Jestem pewna, że ludzie ci będą kiedyś z tego bardzo zadowoleni; jak ich poprzed-

ni, małżeństwo z **Wybrzeża**, które przed dwoma laty adoptowało w całości rodzinę — dwóch chłopców i dziewczynkę. Utrzymuję z nimi do dziś kontakt listowy i wiem, że nie żałują swego kroku, a dzieci także są z nimi szczęśliwe.

Niedzielne i świąteczne wizyty dzieci z domów dziecka w domach rodzin zastępczych są dziś już częstą praktyką. Cieszymy się z tego, choć nie ma róży bez kolców. Zdarza się więc czasem, że dziecko nie spodoba się „nowej” mamie czy „nowemu” tacie, których

Kilka moich koleżanek nie może dać im, niestety, tak bardzo potrzebnego ciepła. Gdyby tym dzieciom wystarczyła czysta pościel i smaczne posiłki, spożywane u nas regularnie, to wtedy na pewno nigdzie by od nas nie poszły. Ale one potrzebują kogoś, kto będzie je darzył szczególną miłością, większą niż inne dzieci. U nas takie wyróżnienia są przecież niemożliwe ze względów wychowawczych.

Idziemy przez pomieszczenia sypialni, przystajemy obok łóżek, w których właśnie odpoczywają. Niektóre już zasnęły. Wśród nich **Dariusz**. O czym śni? Może o ogromnej

w następną niedzielę dziecko oczekuje wówczas na próżno. W małej główce rodzi się zamęt, oczy smutnieją. Bo dziecko szybko przyzwyczaja się do nowego otoczenia, szybko przywiązuje się do nowych rodziców, potrzebuje mieć kogoś na własność. Dziecku potrzebne są także wzruszenia i przeżycia związane na przykład z własnoręcznym krojeniem chleba do wspólnej kolacji. Ojcowski klaps zdziała może więcej dobrego niż uwagi jednej czy drugiej wychowawczyni. U nas dzieci odczuwają chroniczny brak kontaktu z autorytetem mężczyzny, co korzystnego wpływu na ich psychikę z pewnością nie wywiera.

bombonierce cuklerków, którą dostanie już niedługo od nowego tatusia? Może o pluszowym misiu pomrukującym śmiesznie za sprawą nakręconej niewidzialnej sprężyny? A może po prostu o tym, że nowa mama wyciąga do niego ręce a on biegnie do niej jak umie najprędzej i przytula się do niej najmocniej jak potrafi. Wargi chłopca jakby się poruszyły, chcąc wyszeptać: mamusiu; za chwilę jakby usmiech przemknął przez twarz malca, gdy od nowej mamy usłyszał: śpij synku, śpij spokojnie, zostanie już z nami na zawsze... **MARIAN SUDA**

Święta, więc przedtem porządkujemy świąteczne. Trzepanie dywanów, chodników, pranie firanek, wymiatanie pajęczyny ze wszystkich zakątków, pucowanie do połysku wanny i zlewozmywaka, gimnastyka przy myciu okien...

Wielkie sprzątanie, a więc przy okazji generalny przegląd mieszkania i remont niedostatków. Remontu wymagają dwa zamki i jeden kran, przydałoby się wymienić kuchenkę gazową, pomalować łazienkę, zmienić abażury, naprawić wersalkę, dać nowe obicie na foteliki. W miarę upływu lat odnosimy się coraz bardziej krytycznie do naszego mieszkania, spędzamy w nim połowę życia, więc powinno być wygodne, funkcjonalne, estetyczne — słowem takie, byśmy się czuli w nim najlepiej. Przydałoby się więc zmienić to i owo, uzupełnić, lub wymienić meble, może zrezygnować z niektórych — z pewnością przydałoby się czyjaś dobra rada, opinia specjalisty od urządzania wnętrz.

Niestety sprawa nie jest prosta. Sklepy z meblami nie są nam w stanie udzielić żadnych porad, ograniczają się jedynie do sprzedaży mebli, do oferowania nam tego co mają, a nie tego czego szukamy. Znikąd więc pomocy.

Nowa Huta roztęka się w dalszym ciągu, przybiera nowych bloków, nowych mieszkań — p. raz pierwszy urządzają własne mieszkanie młode małżeństwa, chcą zagospodarować własne cztery kąty jak najlepiej, bez porady specjalisty trudno.

## opinie Świąteczne impertynencje

Owszem — była poradnia architektury wnętrz przy Zakładowym Domu Kultury HIL, lecz już jej nie ma. Czyjaś nierozważna decyzja przesądziła o jej likwidacji. Ktoś doszedł widocznie do wniosku, że kwestia ekonomicznego i estetycznego urządzenia mieszkania nie mieści się w profilu działalności domu kultury, że wystarczą tylko pieniądze na meble, a reszta robi się sama. Oto przykład dyletanckiego widzenia spraw kultury, traktowania jej po macoszemu, izolowania od codziennych spraw życia. Wciąż jeszcze pokutuje nawet wśród działaczy kulturalnych przekonanie, że kultura to tylko zespół i zespół artyści, a mieszkanie, praca i codzienność to zupełnie inna sprawa, do której nie należy mieszać kultury.

Uległa likwidacji pożyteczna placówka architektury wnętrz, równie pochopną de-

cyzją zlikwidowano niezwykle popularny punkt usługowy dawnego Biura Zbytu Drewna, który znajdował się w pobliżu kina „Świt”. Tutaj z kolei można było kupić parę desek, listewek, arkusz dyktu, płytę pilśniową, można było za drobną opłatą przyciąć to wszystko do odpowiednich rozmiarów, ostrzyć deski i listwy... Do tego sklepu-stolarni masowo przychodzili mieszkańcy dzielnicy, bardzo często w poradni wewnątrz, mogli wykonać elementy mebli, półek, szafek, pawlaczy, które budowali sobie w chwilach wolnych od pracy. Iż jest w Nowej Hucie mieszkańcy wyposażonych w takie właśnie meblowanie własnej konstrukcji, niejednokrotnie znacznie ciekawsze od standardowych mebli znajdujących się w sklepach!

I znów bezmyślna decyzja utrudniła ludziom pożyteczną pracę, skazała ich na dopraszanie się o drogie usługi prywatnych stolarzy, bieganie po mieście w poszukiwaniu mistrza, który zechce łaskawie przeciągnąć strugiem po desce. Inna sprawa, że najczęściej nie zechce, bo mu się nie opłaca taki detal — owszem zrobi meble na zamówienie, ale za to trzeba równie słono płacić, jak długo czekać. Kogo stać na taki luksus?! Specjalistów od likwidowania pożytecznych placówek? Nie lubię zaglądać nikomu do kieszeni, ale zagładanie do głowy jest jednak moim dziennikarskim, społecznym obowiązkiem!!!

JUR



## Przygotowania do rozmów indywidualnych

im środowisku i zasłużył sobie na nową legitymację.

Rozmowy prowadzone będą na dwóch jak gdyby szczeblach — w komitetach zakładowych, samodzielnych POP i w oddziałowych organizacjach, na terenie zakładów oraz w oddziałach kombinatu. Ponadto w Komitecie Fabrycznym — dla członków partii znajdujących się w nomenklaturze instancji fabrycznej.

Do przeprowadzenia tegorocznych rozmów indywidualnych powołane zostały zespoły trójkowe składające się z najbardziej doświadczonych towarzyszy, cieszących się dużym autorytetem swego otoczenia.

W środę odbyło się szkolenie przewodniczących „trójek” partyjnych do przeprowadzenia rozmów, na którym omówiono cele i zadania tej akcji.

Powołane już też zostały spośród członków plenum KF PZPR zespoły odpowiadające poszczególnym rejonom huty, których zadaniem będzie kontrola przebiegu rozmów.

Rozmowy indywidualne w hucie obejmują wszystkich członków i kandydatów partii.

Rozpoczynają się jeszcze w tym miesiącu, a ich zakończenie przewidziane jest na koniec czerwca. (jd)

### Z obrad plenum KZ w Pionie PT

## Jaki jesteś towarzyszu?

Tematem ostatniego posiedzenia plenarnego Komitetu Zakładowego PZPR w Pionie Transportu Kolejowego były zagadnienia postaw ideowo-moralnych członków i kandydatów partii, a także ocena orzecznictwa partyjnego. Wprowadzenia do dyskusji dokonał sekretarz KZ PZPR Zygmunt Surowiec.

Kształtowanie postaw ideowo-moralnych członków partii warunkuje wiele czynników i działań ideowo-wychowawczych, takich jak działalność szkoleniowa i lektorska, cały system pracy wewnątrzpartyjnej, tzn. skuteczność zebrań partyjnych, programowanie pracy partyjnej, praca z aktywnymi i z kandydatami, rozwój szeregów, podział zadań i obowiązków oraz kontrola ich realizacji, a także stosowanie orzecznictwa partyjnego, jako środka profilaktyczno-wychowawczego. Ważną rolę w kształtowaniu postaw członków partii odgrywa też sku-

teczność działania organizacji w środowisku, w miejscu zamieszkania.

Omówiono rozwój organizacji partyjnej w PT, wskazując na nierównomierność pracy oddziałowych organizacji partyjnych zmianowych. Podkreślano wagę pracy z kandydatami i rolę rekomendujących. Mówiono również o przydziale zadań. Większą uwagę powinno się zwracać na ich jakość. Należy unikać formalizmu w przydzielaniu zadań. Wzmocnieniu powinna też ulec kontrola ich realizacji. Dużo miejsca poświęcono w dyskusji orzecznictwu partyjnemu.

W 1973 r. skreślono 22 członków partii, udzielono 11 kar partyjnych. Oznacza to, że organizacje partyjne nadal mało korzystają w tym względzie z profilaktycznego środka wychowawczego, jakim są kary statutowe. Powoduje to osłabienie dyscypliny partyjnej,

## DO CZŁONKÓW ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD

Obchodząc w bieżącym roku 30 rocznicę powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — nie wolno zapomnieć jak wiele zawdzięczamy Wam, Koleżdy — sędziwi Weterani Powstania Wielkopolskiego i Powstań Śląskich, uczestnicy wojny obronnej we wrześniu 1939 r., żołnierze I i II Armii Ludowej, Wojska Polskiego oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, byli żołnierze Armii Radzieckiej, partyzanci walczący w kraju i za granicą, więźniowie polityczni hitlerowskich obozów koncentracyjnych, uczestnicy walk z bandami UPA oraz reakcyjnym podziemiem przy utrwalaniu władzy ludowej.

Dziś, z okazji Dnia Kombatanta i zbliżającego się Dnia Zwycięstwa, składamy Wam w imieniu załogi Huty im. Lenina najserdeczniejsze pozdrowienia i

wyrazy głębokiej wdzięczności za Wasze męstwo, poświęcenie, ofiarę krwi i rany, za Wasz trud bojowy.

Po ciężkiej walce, w której wielu z Waszych kolegów złożyło ofiarę z życia, rozpoczęliście realizować hasło — „Wczoraj walka — dzisiaj praca zawodowa i społeczna dla PRL”, które ciągle jest aktualne.

I jak niegdyś na polu walki, tak i dziś w pracy stanowicie przykład oddania wszystkich swoich sił Narodowi i Ojczyźnie.

Prowadźcie pożyteczną działalność wychowawczą przekazy-

## DO KOMBATANTÓW NOWEJ HUTY

Serdecznie pozdrawiam z okazji przypadającego w dniach od 12 do 19 kwietnia Tygodnia Kombatanta — święta tych, którzy z bronią w ręku wyzwolili naszą Ojczyznę a w latach powojennych budowali jej zręby i nadal biorą czynny udział w dynamice rozwoju naszego kraju.

Naszym towarzyszom broni najlepsze życzenia zdrowia i szczęścia, zadowolenia i sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, wielu pięknych i słonecznych dni wśród swych najbliższych — dla nas.

## CZYN SPOŁECZNY DLA TPPR

Z okazji 25-lecia Nowej Huty bywalcy Klubu TPPR podjęli czyn społeczny przy uporządkowaniu terenu koło Klubu oraz naprawie ogrodzenia.

Szczególnie wyróżnili się koleżanki i koledzy Leszek Kuśnierz, Halina Maj, Grażyna Wągiel, Jerzy Romaniuk, Wojciech Henzel, Ryszard Podsiadło, Marek Majchrzak, Bożena Nowak, Janusz Laskowski, Zbigniew Wierzbicki, Bogdan Szukdlarek, Leszek Kulawił oraz Józef Permus za co ZF TPPR składa serdeczne podziękowanie.

## SPOTKANIE Z PRZYJACIÓLMI ZA OLZY



Sekretarz RZK Barbara Krupa wpisuje się do księgi pamiątkowej stalowników w Trzyniecu.

Niezwykle miło i serdecznie gościli delegację naszych hutników przyjaciele z Huty Trzaniec w CSRS. Od pewnego czasu załogi obu hut utrzymują ścisłe kontakty mające na celu wymianę doświadczeń i poglądów. Szczególnie bliskie kontakty utrzymuje Komisja Gł. Współzawodnictwa Pracy RZK.

W dniach 10—11 bm. przedstawiciele huty — uczestnicy i działacze ruchu współzawodnictwa pracy gościli w Hucie

## PROBLEMY CZYSTOŚCI WÓD W PRELEKCJI DOC. FISZERA

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Czystości Wód — Komisja Ochrony Środowiska Rady Robotniczej HiL zorganizowała prelekcję doc. dr inż. Józefa Fiszera z Politechniki Krakowskiej pt. „Zagrożenie wód w rejonie krakowskim — stan obecny, a perspektywy”.

Prelegent z uznaniem wyraził się o doskonale zorganizowanej i funkcjonującej Służbie Ochrony Środowiska w Hucie im. Lenina, której działalność może być przykładem prawdziwej troski o sprawy ochrony środowiska w zakładzie przemysłowym.

wania młodzieży Waszych klubnych tradycji umacniania w ten sposób patriotyzmu i internacjonalizmu. Prowadzony przez Was Klub oraz Muzeum Czynu Zbrojnego są chlubą Nowej Huty.

W pracy w Hucie im. Lenina, zajmując różne stanowiska jesteście przykładem dla kolegów i wzorem dla młodzieży.

W imieniu kolektywu Kierowniczego huty życzymy Wam Koledzy Kombatanci i Waszym Najbliższym wiele szczęścia, osobistej pomyślności i jak największej sukcesów w dalszym rozwoju pod kierownictwem Partii — Polskiej Ludowej, która jest waszym wspólnym dobrem całego narodu!

KOLEKTYW KIEROWNICZY HUTY im. LENINA

wohuckiej braci kombatanciej tą drogą przesyłam z żołnierskim pozdrowieniem

SZEF DZIELNICOWEGO SZTABU WOJSKOWEGO KRAKÓW — NOWA HUTA p.k. mgr WL. TURKAWSKI

## Spotkania z posłem i radnymi

Do 20 maja br. trwać będą spotkania z posłem na Sejm oraz radnymi RN m. Krakowa i DRN w Nowej Hucie. Ich tematem będą: informacje o wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych w 1973 r. oraz o planie rozwoju i budżecie DRN na rok 1974, a także zadania wynikające z obchodów 30-lecia PRL i 25-lecia Nowej Huty, ze szczególnym uwzględnieniem czynów społecznych.

Oto najbliższe spotkania: 17 bm. o godz. 18 w MDK os. Zgody — dla mieszkańców osiedli Zgody, Uroczego i Centrum „C”. 19 bm. o godz. 18 w Klubie „Wersalik” w os. Ogrodowym — dla mieszkańców osiedli Centrum „A”, Hutniczego i Ogrodowego.

Dalsze terminy spotkań podawać będziemy w każdym numerze „Głosu”.

## Uwaga uczestnicy Studium dla Korespondentów GNH!

W programie zajęć studium mamy, jak wiadomo, obejrzenie wspólnie dwóch spektakli teatralnych i przeprowadzenie następnie na ich temat dyskusji. Tak się złożyło, że bilety do teatru otrzymaliśmy po poniedziałkowym zajęciu w dniu 8 bm., a spotykamy się dopiero w tygodniu po świętach. Proszę zatem wszystkich uczestników studium o pobranie w Redakcji biletów, poczynając od soboty 13 bm.

Idziemy do Teatru Ludowego w sobotę 20 bm. na sztukę szwedzkiego Strindberga „Panna Julia”. (jd)

## 100 lat komunikacji miejskiej w Krakowie

Szybko leci ten czas. Już od 100 lat mamy w naszym mieście zorganizowaną, publiczną komunikację. Jakie były początki? Można sobie wyobrazić sensację, którą wzbudził na ulicach Krakowa 100 lat temu pierwszy omnibus... zaprzężony w konia. Nie był to już pojazd dla wybranych, dla arystokracji, ale ogólnodostępny środek komunikacji miejskiej.

Dziś MPK posiada w swym zarządzie na terenie Krakowa 196 km linii tramwajowych, 459 km linii autobusowych. W ciągu jednego ubiegłego roku MPK obsłużyło 427 mln pasażerów. Można wprawdzie mieć wiele uwag co do poziomu świadczonych przez to przedsiębiorstwo usług, ale widać już pierwsze jaskółki zmian na lepsze.

Zwiększa się stan taboru. Regularnie kursują tramwaje i autobusy. Lepsze jest wyposażenie techniczne MPK, a już wręcz rewelacyjnie zabrzmiały dla mnie zapowiedzi wprowadzenia telewizji przemysłowej, krótkofalówek, głośników na przystankach. A ponieważ dość wyraźnie zwiększają się zarobki załogi MPK, zawód przewoźnika miejskiego staje się bardziej atrakcyjny. Nie będzie więc w takim stopniu jak dotychczas dokuczał brak ludzi.

Jakich spodziewać się możemy inwestycji MPK? Ruszy budowa zajezdni autobusowych na 300 jednostek w rejonie ul. Gwardii Ludowej i Azorów. Następna zajezdnia autobusowa tej samej wielkości ma powstać w rejonie Prądniaka Czerwonego. Realizowana będzie budowa, jakże koniecznego dla załogi MPK, budynku socjalnego ze stołówką, przychodnią lekarską i pomieszczeniami administracyjnymi. Nowe linie tramwajowe dotrą do Mistrzejowic, osiedla Widok i na ul. Nowozielną. Niezawodność funkcjonowania komunikacji tramwajowej poprawi oddanie trzech nowych podstacji elektrycznych (na ul. Brożka, Grzegorzeckiej i na Dąbju). Wzrośnie też przedsiębiorstwo w nowe maszyny i urządzenia takie jak podbójarki do torów, dźwigi itp.

Najbardziej jednak radosna jest nowina o nadzwyczajnej dostawie nowego taboru, pod hasłem: „Na stulecie 100 autobusów Berliet i 100 sztuk nowych wozów tramwajowych typu 105 dla Krakowa”.

Wiele rozmaitych obchodów przygotowuje MPK na jubileusz. M. in. zorganizowane zostanie międzynarodowe sympozjum pn. „Rozwój komunikacji miejskiej w historycznych miastach Europy i trendy rozwojowe komunikacji zbiorowej do roku 2000”. Czynna będzie wystawa sprzętu, wydana zostanie monografia komunikacji miejskiej w Krakowie, odbędą się szereg imprez rozrywkowych, turystycznych i sportowych. Przewodzący i najbardziej zasłużeni pracownicy MPK udekorowani będą odznaczeniami na uroczystej akademii w Teatrze im. J. Słowackiego.

Na historycznej trasie wiodącej ulicami: Krakowską, Stradom, Grodzką, przez Rynek Główny, ulicą Floriańską i Basztową do dworca głównego, jeździć będzie... omnibus konny. Impreza ta powinna wejść na stałe do programu obchodów „Dni Krakowa”. JERZY DANEK

Dyplomy dla kursantów i dla kadry instruktorskiej wręcza Kazimierz Nowak — prezes ZD LOK w N. Hucie.

## UKOŃCZYLI SZKOLENIE WOJSKOWE

W Klubie „Wersalik”, przy dużej frekwencji publiczności, odbyło się uroczyste zakończenie

## MPK SPEŁNIA POSTULATY MIESZKAŃCÓW NOWEJ HUTY

Z inicjatywy Fabrycznego Zespołu Radnych przy Hucie im. Lenina niedawno odbyło się spotkanie przedstawicieli dyrekcji MPK w Krakowie i przewodniczących Rad Zakładowych wydziałów naszej huty. W spotkaniu uczestniczyli również przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Komunikacji Rady Narodowej m. Krakowa — Alojzy Grabczyński. W toku spotkania padło wiele postulatów pod adresem MPK dotyczących usprawnień komunikacyjnych w naszej dzielnicy.

Dyrekcja MPK poinformowała, że w kwietniu planuje wprowadzenie na linię „16” pociągów tramwajowych z podwójnymi przyczepami. Pociągi tramwajowe linii „14” kursujące w godzinach „szczytu” również otrzymają podwójne przyczepy. Zwiększono też ilość pociągów linii 20 i 23 w dni świąteczne.

Niestety — jak informuje dyrekcja MPK — z uwagi na brak taboru nie ma w obecnej chwili możliwości uruchomienia linii „16-bis” na trasie: Plac Centralny — Walcownia, JR

nie szkolenia kandydatów do podoficerskich szkół zasadniczej służby wojskowej. Szkolenie zorganizowane przez Dzielnicy Sztab Wojskowy i ZD LOK w Nowej Hucie, ukończyło 141 uczniów szkół średnich i zawodowych, którzy postanowili związać się z wojskiem. Kursanci otrzymali odznaki MOSO (w tym 20 złotych), dyplomy i pamiątkowe proporzyczki LOK; nagrodzono również najbardziej zasłużonych instruktorów.

W części artystycznej spotkania wystąpiły dzieci z Domu Kultury z os. Tysiąclecia. Program ich był bardzo udany i przyjemny.

Tekst i zdjęcie: J. BROZEK

## Z ukosa

Chyłą przed nim głowę męłowie stanu w międzynarodowych kontaktach, dla nich oddawali życie żołnierze w latach wojen. Oddaje się im — stndarom — specjalne honory.

W świetle powyższych stwierdzeń nie powinien być utrzymywany dotychczasowy stan przechowywania sztandarów w sali 125 bud S. Wydać się, że bardziej dogodnym miejscem dla nich, bo jest ich trzy byłaby ściana czołowa sali, pod emblematem ZZ. Nie będą wówczas zasłaniane płaszcami wiszącymi na wieszakach a na wyeksponowanym miejscu częściej je dotknąć ścieżeczka a szyby lśnić będą blaskiem większym niż dotąd. JR

## W HUTNICZEJ RODZINIE



„Kilka tobołków i dwoje maluchów przywieźli ze sobą do Nowej Huty Babczykowie. Taki był w 1951 roku ich stan posiadania. Młodzi poznali się na Ziemiach Zachodnich i stamtąd z trzyletnim Rysiem i półtorarocznym Zbyszkciem przyjechali, by swój życiowy start zacząć od nowa. Początek — jak zwykle nie był łatwy. Pani Czesława — przebywała w Borku Fałęckim u matki, opiekując się dziećmi, a mąż pracował na Mechanicznym, mieszkając w hotelu robotniczym. Dojeżdżał tylko na sobotę i niedzielę. No bo też była to wówczas wielka wyprawa. Ale już w rok po przyjeździe dostał mieszkanie. W styczniu 1952 dwupokojowe mieszkanie na C-2 było szczytem ich pragnień. A w lutym urodził się trzeci Babczyk — Wiesiek. Tak więc odwiedzanie żony w Borku okazało się skuteczne”.

Z poólkiej zszywki „Głosu” sprzed siedmiu laty przepisuję początek własnego tekstu o nowohutnickiej rodzinie Babczyków. Wszystkich bohaterów mego reportażu poznałam dopiero przed kilkoma dniami. Zaskoczyłam ich wizytą w mieszkaniu na osiedlu Kolorowym. Chciałam skonfrontować ich pragnienia

potów. Teraz wszyscy pracują. Uczyłem ich: z buzią daleko nie zajdziesz, ale też przestrzegałem: nie daj sobie na głowie kołków ciosać. I wyszli na ludzi. Najstarszy inżynierem został. Drugi — Zbyszek — ten średni — mógł pracować w budowlance i więcej by zarobił niż w oddziale wagowym głównego automatyka.

Krawcową. Spodni nikt. Jak mama nie uszyje.

— Mama jest groźna tylko wtedy jak na koksowni wieje wiatr od wschodu. Wracając wtedy podminowana, a my chowamy się po kątach. W takie dni nazywamy ją zandarmem — po cichu. Ale i tak zna ten swój przydomek. Zresztą — szybko jej przechodzi — śmiejąc się synowie, z których każdy przerósł mamę o dwie głowy a najwyższy Zbyszek to o kilka.

Przed siedmiu laty pani Babczykowa powiedziała: *marzę o chwili kiedy wszyscy trzej synowie zaczną zarabiać na siebie. Wtedy może ja będę mogła zrezygnować z pracy, odpocząć wreszcie po kilkudziesięciu trudach.*

Dzisiaj już nawet mowy nie ma o przerwaniu pracy.

rował i powiedział: zrób technikum, na wszelki wypadek będziesz miał kawałek chleba. I tak się stało. A z żoną żadnej filmowej nowości nie opuszcza, a już westerny jak leci zaliczają.

### ZBYSZEK — ŚREDNIAK

Licząc z praktyką w hutniczej szkole zawodowej to już osiem lat pracuje w hucie, w oddziale wagowym głównego automatyka. Kilka tysięcy wag, które trzeba konserwować, remontować — chleba w hucie nie zabraknie. Też wniosek na mieszkanie złożył, obiecują, że pod koniec roku przydział dostanie. Na razie z pasją uprawia fotografię, praktykując na swoich najbliższych, których portrety wychodzą raz lepsze, raz gorzej no i nie rozstaje się z motorem.

## Marzeniom nie ma końca...

sprzed siedmiu laty z dniem dzisiejszym.

Mieszkanie urządzone prosto ale elegancko. Kwiaty w doniczkach, piękna palma. Przed siedmiu laty pani Czesława mówiła: *trzeba będzie teraz pomyśleć o bardziej nowoczesnych meblach, trzeba by dokupić wersalkę, foteliki, zawsze to przytulniej.*

A teraz już są. Zupenie nowe meble. Z tych przypominających czasy pierwszej młodości został tylko kwiatnik i stolik do czytania. Rodzina też się powiększyła. O trzy synowe, dorodne dziewczyny, które w parze z trójką młodych Babczyków najlepiej świadczą o urodzie młodego pokolenia.

### OJCIEC RODZINY

— Nikt mi w życiu nic nie dał, nie pomógł. Tylko te moje dziesięć palców. Kombinacji też nie robiłem. Szkoda byłoby tyle lat uczciwej pracy przekreślać. Było nam ciężko — to prawda. Ale synów wychowałem. Najważniejsze — co dzieci z domu wyniosą. A przecież nie staliśmy im nad głowami. Oboje z żoną pracowaliśmy. Jak mieliśmy popołudniówki — tośmy z żoną chłopaków cały tydzień nie oglądali. Tyle co śpiących w łóżku. Ale obeszło się bez kło-

Ale tradycja rodzinna robi swoje. No i w budowlance piją ponad miarę. A my — owszem — wypić lubimy też. Ale zawsze wiemy ile, gdzie i z kim. Butelka wódki i kilka miesięcy w domu stoi, niezamknięta — a chłopaki nie tkną. Musi być okazja.

Józef Babczyk jest brzydki — stą ślusarzy w wydziale pieców koksowniczych. Pracuje tam od pierwszego dnia uruchomienia Zakładu.

### GŁOWA RODZINY — PANI CZESŁAWA

Od rządu jest mama — mówią synowie, a ojciec ich zdanie skinięciem głowy potwierdza. Dawniej kartki pisała z poleceniami: Wiesiek — zrób to, Rysiek — posprzątaj, Zbyszek — nie zapomnij o praniu. Zakupy miał w przydziale pracy ojciec. Gotować umieją wszyscy. No i na jedzeniu nie oszczędzają. Cztery meczyzn w domu — jest dla kogo pitrasie.

Pani Czesława ma miłe, pogodne usposobienie. W Koksowni, gdzie jest operatorem sortowni też na K-2, nazywają ją: szefowa. A w domu na użytek domowy jest także: fryzjerem męskim, sama synów strzyże, malarzem pokojowym i to nie gorszym od zawodowego i jeszcze na dodatek

— Może ja niemądrze myślę, bo mi nawet mówią na wydziale: kobieto — dorosłych masz synów — niech się sami o siebie martwią. Ale ja patrzę na to inaczej: żeby tylko udało mi się pomóc im, żeby się jakoś lepiej w życiu urządzili. Wesele zrobiliśmy dwóm młodszym, teraz trzeba o meblach pomyśleć. No i o wnuczkach. Bo dwoje nam wkrótce przybędzie.

— Żeby to tylko były dziewczynki. Kokardy bym im wiazała.

### RYSIK — NAJSTARSZY

Przed siedmiu laty planował perspektywicznie studia na AGH. Do ożenku się nie palił. Czas zrobił swoje i inż. Ryszard Babczyk — konstruktor w Biurze Konstrukcyjnym ZK myśli poważnie o studiach magisterskich. Ale potem, jak się urządził w własnym małym pokójku z kuchnią, na którego przydział już ma, a do którego wprowadził się po świętach — jak dobrze pójdzie. Na razie ten kurnik musi wystarczyć. Trzeba robić miejsce młodszym braciom, którzy ojcami wkrótce zostaną. Nie zmieniła się tylko pasja filmowa, to pozostałość czasów gdy chciał zostać reżyserem filmowym. Ale ojciec wtedy cho-

Motor Zbyszka zgubił. Jeździł, jeździł aż sobie żonę wyjeździł. I to aż z Nowego Sącza — śmieją się wszyscy.

### WIESIEK — NAJMŁODSZY

Bujna czupryna blond, wesołe spojrzenie — to składa się na obraz najmłodszego, Kajtka, jak go jeszcze teraz w rodzinie nazywają. Jest kierowcą. Niestety nie w hucie. I właściwie tylko o Wieskową sprawę mają Babczykowie żal do huty. Pracował w transporcie samochodowym — miał wypadek przy czyszczeniu silnika. Odszkodowanie zapłacili, a jakże, ale powiedzieli, że w hucie nie ma dla niego roboty. Tymczasem komplikacje wypadkowe przeszły bez śladu. I Wiesiek jest kierowcą z prawdziwego zdarzenia. Wkrótce zostanie ojcem. Za żonę sobie wybrał koleżankę, z osiedla.

— Dwaj starsi się wyprowadzą, ale Wiesiek zostanie z nami — mówi mama Babczykowa z czułością patrząc na całą trójkę.

Może przypomina sobie trzech małych chłopczków, jednakowo ubranych, ładnie i starannie, z którymi w wolne niedziele chadzała z mężem na spacer?

BRONISŁAWA ROSZKO



## ZWYCZAJE z tej ZIEMI ...

Przyśliśmy tu po śmigusie Prosim, nas nie opuście Sera, masła nie żałujcie Będzie się wam darzyć Ocieli się wam krowa Będą dwa cieleta...

— Jedną z takich oracji wygłaszali pucherki w śmigusny poniedziałek, czyli drugi dzień Świąt Wielkanocnych. A wyglądali przeabawnie — przywołuje obrazy z młodzińskich lat, **KATARZYNA CHYTRO**. Gęby pomalowane sadzami i wszelakimi farbami. Poprzebierani w różne sukmany i kolorowe łachy... Nosili z sobą koszyk i zbierali co kto dał — słodkie placki, kiełbasy, pieniądze. Dzisiaj „po pucherach” chodzą tylko dzieciaki, a i to rzadko. Teraz wszystko honorowe, bo przy pieniądzech. Dawniej to byli pokorne, bo pieniądze nie było — wnioskuje babcia Katarzyna.

Ze świętami Wielkanocnymi wiąże się wiele innych zabaw i obrzędów, które dziś przetrwały jedynie w pamięci starszych i w niektórych domach ludowych kultuwujących dawne obyczaje. „Obserwowane” one były głównie w drugi dzień świąt, natomiast pierwszy — Wielką Niedzielę spędzało się najczęściej spokojnie przy „święconkach” w rodzinnym gronie.

Ale w śmigusny poniedziałek uciech zazwyczaj było co niemiara. Na przystrojonym w słomę koniu wjeżdżał na przykład do chałupy słomiany jeździec. Taki lajkonik wiorował ogniście wokół izby. Wszyscy klaskali i śpiewali. To był chyba przebrany koń? A skądże, babcia Katarzyna stanowczo rozprawia się z moimi podejrzeniami. A ma już osiemdziesiąt lat, więc widziała i przeżyła



więcej... Żywy. To był żywy koń! Nie mogę jednak, nawet przy dużym wysiłku wyobrazić sobie w takiej, małej izbie — choćby cherlawej szkapiny. No cóż, takie to już z nas młodych niedowiarki, którym łatwiej wyobrazić sobie podróż na Księżyc, niż najzwyczajniejszy galop szkapę po chałupie.

A chochoł na dachu, to była uciecha! Na chacie krytej strzechą stawało się słomianego straszaka...

Największa jednak atrakcja świąteczna, to śmigus—dyngus. Lany poniedziałek. Rzeczywiście był lany. Lano przyzwoicie gdzie i kogo popadło. Najbardziej zaś musiały się kryć panny, tym chłopcy nie przepuścili. A niejedna przy tym „niewinnym” śmigusie odbyła przedwczesną kąpiel wiosenną. Gdy nadarzyła się taka sposobność, że w pobliżu rzeki przydybano młodą „dziuchę”. Normalnie w ruch szły wiadra i garnki z wodą. Teraz, pani co to za obławianie? Jak w zeszłym roku baba oblała tu wiadrem jednego chłopca, to była wielka obrazą. Dostało się jej od wyżwisk i przekleństw. Z oburzeniem mówi babcia Chytro.

W izbie Katarzyny Chytro z Mistrzejowic, ciepło od wspomnień. Wracają one kolorowe, jak lata młodzieńcze.

Wsparta na mocnym kij, pochylona nad wygasłym paleniskiem ultramarynowej kuchni, wiedzie swoją opowieść poprzez lata słoneczne i chmurne, i te znaczone zadumą, i smętkiem starości... Jest jeszcze w szafie mój strój, który przywdziewałam w święta. Wszystkie kobiety nosiły wtedy w Wielkanoc takie świąteczne odzienie.



Oglądam misterny i pracowity haft na białej bluzce, która już nie jest taka śnieżysta jak z dawnych lat. I ciężki od koraliaków, frędzelków i bardzo licznych ozdób — migocący barwami gorset. Babcia otrzępuje i gładzi gorsecik. Tu były jeszcze zielone wisiory ale się już powycierały... Prawie bez żalu wskazuje na resztki świadczące o świetności krakowskiego ubrania. Z długiej, suto marszczonej spódnicy przeszywa mniejsze dla wnuczek. Może będą nosiły. Może, która zechce, to dam i gorset...

Za chwilę i gorset, i delikatnie haftowaną bluzkę z powrotem chowa na swoje miejsce w szafie. Może jeszcze kiedyś pokusi się po nie starcza ręka. Może babcia wystroi się jeszcze w te święta. Może ożyją na jeden dzień dawne obyczaje?

HENRYKA ROSIEK



Z życia organizacji związkowej HIL

## Jak jesteśmy przygotowani do akcji letniej?

Pytanie, jak najbardziej na czasie. Trwają bowiem przygotowania, a już za kilka tygodni ruszy z huty kolonijna i wczasowa „lawina” — w góry, nad morze i nad jeziora. Czy jesteśmy przygotowani do lata? Na to pytanie szukało ostatnio odpowiedź Prezydium RZK obradujące z udziałem kierownika Ośrodka Usług Socjalnych HIL Edwarda Kotuły.

Przygotowania do kolonii letnich dobiegają końca. Jak wiadomo, tego roku będzie objętych tą akcją 7 200 dzieci. Wyjadą już pod koniec czerwca do Piwnicznej (3 turnusy), do Porąbki (3 turnusy), do Gościeradowa (3 turnusy), do Lubaczowa (2 turnusy), do Nowego Sącza, do Starego Sącza, do Nidzicy, do Podgrodzia i do Nysy. Angażowanie personelu pedagogicznego i administracyjno-gospodarczego postępuje naprzód, braki są jednak jeszcze duże i trzeba będzie dołożyć starań o szybkie skompletowanie obsady.

Program zajęć na koloniach będzie tego roku podporządkowany obchodom 30-lecia Polski Ludowej i 25-lecia naszego kombinatu.

Dużo zależy od wyposażenia placówek kolonijnych w sprzęt sportowy, w gry ruchowe, a także w urządzenia biwakowe. Nie było z tym dotychczas najlepiej: dołożymy starań, aby tego lata miały dzieci hutników dość wszelkiego rodzaju sprzętu sportowego, a także — świetlicowego. Od tego też zależy dobry wypoczynek.

Gościć będziemy w naszych placówkach kolonijnych dzieci ze Związku Radzieckiego (w Piwnicznej) i z Czechosłowacji (w St. Sączu), oczywiście w zamian za naszych kolonistów, którzy pojedą na odpoczynek do tych krajów.

Na obozy wędrownie wyruszy młodzież hutnicza nad morze i na Pojezierze Mazurskie. Poznawać będzie piękno kraju, uczyć się jego historii, a jednocześnie dobrze wypoczywać. Odpadł niestety oboz w Bieszczadach. Musieliśmy się z Wołosatego wyprowadzić.

Przejdź teraz do wczasów. W I kwartale br. nasze obiekty wypoczynkowe były dobrze wykorzystane. „Hutnik” w Zakopanem — w 85 proc., Koninki — w 97,7 proc. Z wypoczynku skorzystało w tym okresie 1.313 osób. Powodzeniem cieszyły się zwłaszcza 7-dniowe turnusy wczasowe w Koninkach.

Wszystkie ośrodki wypoczynkowe huty są już przygotowane do sezonu letniego. W Koninkach następuje zmiana kierownictwa. W Bartkowej usuwane są usterki, których namnożyło się sporo (zwłaszcza o charakterze sanitarnym).

A wczasy zagraniczne? Wyjechać będzie można do NRD i do Jugosławii, odpowiednio umowy o wymianie miejsc wczasowych są podpisane. Rzecz teraz tylko w tym jak obdzielić chetnych...

Z nowości mogą zaszykalizować nabytek w Bystrej Podhalańskiej (obiekt po nadleśnictwie): będzie tu mogli powstać mały ośrodek wczasowy, a obok niego — camping. Miejsce — bardzo ładne, zachęcające do odpoczynku. Trwają też roboty w Szwosowicach: jak dobrze pójdą zaczyna się tutaj — pod własnym dachem — leczący pracownicy HIL. No i trzymamy kciuki za Rabę Niżną. Do 22 lipca niedaleko, wyjazd do dworku nad Rabą będzie na pewno atrakcyjny.

U progu sezonu można więc dość optymistycznie patrzeć w przyszłość. Będzie chyba tego lata dużo lepiej niż poprzednio.

JERZY DANEK

## SPRAWA NIE TYLKO

## JÓZEFA KORCA...

Z niebieskiej koperty wysypują się na stół, tworząc kolorową układankę legitymacje: Medalu X-lecia, Zasłużonego Pracownika Socjalistycznej Pracy, Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi, żeby tylko te najważniejsze wymienić.

Ich właściciel jest swoistym rekordzistą. 37 lat przepracował jako formierz, bo właśnie w 1937 roku zaczął w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej. Już w naszej hucie obchodził dwa jubileusze: dwudziestopięcioletni i trzydziestopięcioletni. — Człowiek jest dobry do kiedy zakład go potrzebuje — mówi Józef Korzec członkiem Komisji Skarg i Interwencji. Pełne gorczy są te słowa długoletniego i ongiś wzorowego, dziś już byłego pracownika kombinatu. W Radzie Zakładowej szuka teraz odpowiedzi na nurtujące go pytania.

W sprawie Józefa Korca prawda ma przynajmniej dwa wymiary. Nie wdając się jednak zbyt w szczegóły, ustalmy stan faktyczny.

Zaczął się od lekarskiego ograniczenia: Józef Korzec nie może pracować w pozycji schyłkowej, w zapyleniu, w wysokiej temperaturze. Przeniesió do lżejszej pracy — zawyro-kowała lekarka.

Nie jest łatwo zrealizować takie zalecenie w zakładzie hutniczym, w którym praca z natury rzeczy do lekkich nie należy. Udało się jednak, bo kierownik wydziału zatrudniającego Józefa Korca do bojaźliwych nie należał. Wziął więc na swe barki inż. Strama odpowiedzialność wynikającą z niestosowania się do przepisów i przeniesió formierza do pracy w szatni, pozostawiając mu dotychczasową

grupę uposażenia. Zresztą wysoka, bo jedenasta. Później na posiedzeniu Komisji Skarg ten sam kierownik powie:

— Nie mogłem postąpić inaczej. Trzeba było jakoś zrekomensować człowiekowi, który stracił zdrowie przy pracy, jego długoletni trud. To przecież w swoim fachu jeden z lepszych specjalistów, uzorowy, zastąpiony pracownik.

Minął rok. Były formierz pracował w szatni choć nie był z tego zadowolony. Wiedział, że koledzy patrzą krzywo na takie rozwiązanie. I rzeczywiście. Nie trzeba było długo czekać, gdy w gabinecie szefa zjawili się formierze z hali. Zaprotowali — opowiada inż. Strama — przeciwko blokowaniu przez szatniarza ich etatu. Przeciwno temu, że za nieobecnych muszą pracować, a on bierze te same pieniądze jak oni. Wyobraźmy sobie tę rozmowę, w której kierownik — odpiera argumenty i tłumaczy, że przecież każdemu z nich może się przytrafić choroba, że ze względów społecznych, ba — ludzkich — tak trzeba było postąpić. Interwenujący odeszli więc niby przekonani — ale na krótko. Naciski trwały nadal.

I tak przez trzy lata Józef Korzec zarabiał jak formierz, choć był portierem czy szatniarzem — jak kto woli. A więc przysługiwało mu znacznie niższe uposażenie. Maksimum dobrej woli wykażał kierownik wydziału. Przez trzy lata ulegał prośbom Józefa Korca, który zamierzał przejść na rentę i nie dziwnym się, że chciał osiągnąć jak najwyższą podstawę jej obliczenia. Więc prosił:

— Zaczekajmy jeszcze kie-

Ustóp legendarnej Łysej Góry, w samym sercu Kielecczyzny rozsiadło się niewielkie miasteczko Stupia Nowa. Znałe już w XIV wieku, ongiś własność opactwa świętokrzyskiego, obecnie ciche i senne, postada jednak wielką osobliwość: istny gród starostwianiski, drewniany, z wieżami wartowniczymi, otoczony palisadą, z wielką bramą wjazdową, oraz amfiteatrem, pośrodku którego stoją pochylone w zamyśleniu figury pogańskich bóstw. To wszystko oczywiście stanowi rekonstrukcję. Tutaj odbywają się corocznie „Dymarki Świętokrzyskie” — wielka impreza hutniczo-folklorystyczna.

Dlaczego hutnicza? — Otóż zrekonstruowane grodzisko starostwianiskie znajduje się na terenie, gdzie od I wieku p.n.e. do VII wieku n.e. istniało piecowisko hutnicze. Tutaj ongiś wytapiali żelazo nasi przodkowie...

Od wielu lat miejscowi rolnicy wykopywali na swoich polach masy żużla żelaznego. Używano go nieraz jako podwalinę pod ściany drewnianych szop i stajni, jako wykładkę ścian obory i chodników, wyrównywano nim wyboiste drogi ale powszechnie jednak traktowano jako intruza i systematycznie usuwano go z pól. I nagle żużel świętokrzyski zaczął robić karierę. Przeprowadzona w tamtych hutach analiza jego zawartości wykazała, bowiem, że posiada on ok. 50 proc. żelaza. Od tej pory został on zakwalifikowany jako namiastka wsadowa do wielkiego pieca. Tamtejsi mieszkańcy rzucili się przeto hurmem do wykopywania i wywózki żużla, który w każdych ilościach przyjmowała huta w Starachowicach. Wykop i wywózka żużla trwały od wiosny aż do zimy, a za jedną jego tonę płacono w hucie 10 złotych.

Po II wojnie światowej żużel świętokrzyski był badany przez archeologów. W 1955 r. powołano zespół badawczy, który w ciągu siedmiu lat przebadał 72 stanowiska archeologiczne starożytnego i

rowniku — do trzynastki, zacieramy do Karty Hutnika.

I właściwie dotąd nie było konfliktu. Ale w nieskończoność nie można było przeciągać. Kierownik wydziału skierował więc wniosek o rozwiązanie umowy o pracę. Poczucie krzywdy, które do dziś narosło jeszcze bardziej, zrodziło się w formierzu, gdy dostał pierwsze, czternastodniowe wypowiedzenie pracy. Anulowano je zresztą wkrótce, zamieniając na trzydziestodniowe. Ale jedno i drugie było nieformalne. Przywilejem jubilatów jest — również w przypadku pracowników fizycznych — wypowiedzenie trzy miesięczne.

W nowo zorganizowanym zakładzie stalowniczym stanowiącym jednostkę nadrzędną dla wydziału wlewnic, ktoś z tamtejszego działu kadr poszedł po rozum do głowy. Anulowano więc wypowiedzenie miesięczne dając w zamian trzymiesięczne. Tylko że wręczono je zainteresowanemu 29 grudnia 1973, nosiło ono datę 21 grudnia a rozpoczęcie okresu wypowiedzenia ustalono wstecznie — na 15 grudnia.

I tu Józef Korzec nie wytrzymał nerwowo. — Jak nie jestem potrzebny — sam odejdę.

I tak właśnie zrobił. Niefortunny był to postępek, bo ze względów formalno-prawnych przekreślił wszystkie ewentualne roszczenia. Rozgrzeszył uchybienia urzędnika. Tylko że uosobieniem zła nie jest dla formierza urzędnik, nie znający regulaminu pracy a kierownik wydziału. Ten sam, który istotnie dobrą wolę wykazał. Trudno się temu dziwić. Szef jest realny. Urzędnik anonimowy.

— Chce pan wrócić do hu-

## Tam, gdzie ongiś wytapiano żelazo

wczesnośredniowiecznego hutnictwa i osadnictwa, odkrywając w sumie 71 piecowisk i pozostałości blisko 2.800 ziemnych pieców hutniczych.

Piecowisko w Stupii Nowej składa się z pozostałości 45 pieców hutniczych. W 1960 roku wzniesiono nad nim pawilon. I tak powstało muzeum, jedyne w swoim rodzaju na

kamiennej figurze Pielgrzyma czyli królewicza węgierskiego Emeryka, który co tam kiedyś przeskrobał i za karę został zamieniony w kamień. Emeryk wszakże był dziekiem pobożnym i nawet jako kamień posuwa się w kierunku klasztoru na Świętym Krzyżu, czyli dawnej pogańskiej Łysej Góry. Gdy dojdzie na sam

szczyt ma nastąpić — jak głosi legenda — koniec świata. Dlatego też przezorni mieszkańcy Gór Świętokrzyskich otoczyli go ogrodzeniem. Zresztą przy jego szybkości, przy której żółw zdaje się być rakietą międzyplanetarną, wygląda na to, że do klasztoru zajdzie on nieprędko...

RYSZARD DZIESZYŃSKI



Oto Pielgrzym dążący na szczyt Łysej Góry.

fol. Stanisław Gawliński

świecie. Zawiera ono ponadto fragmenty narzędzi hutniczych i obudowy pieców, próbki rud używanych przez świętokrzyskich hutników, wyroby żelazne z pierwszych wieków n.e. wykonane z metalu świętokrzyskiego, a także wykopane „przy okazji” monety rzymskie i ceramikę z okresu rzymskiego.

Polscy naukowcy zrekonstruowali starożytny piec hutniczy i odtworzyli proces produkcyjny. Corocznie w Stupii Nowej w czasie trwania „Dymarek” wytapia się tam żelazo — tak jak je ongiś wytapiali nasi przodkowie.

Gdy odwiedzaliśmy Muzeum, było tam jednak cicho i spokojnie. Do „Dymarek” jeszcze daleko. W drewnianych straganach nie urzędowali twórcy ludowi...

Nie pozwolono nam niestety zrobić fotografii piecowiska. Musieliśmy się zadowolić zrobieniem zdjęć drewnianym pogańskim bożkom, tudzież

## Estetyka Wydziału W-1 osobistą troską załogi

Nową szatę otrzymuje otoczenie wydziału: przygotowuje się rabaty pod sadzonki kwiatów, bieli się pnie włoskich topoli, a przede wszystkim przeprowadza się generalne porządki na stanowiskach pracy i w pomieszczeniach socjalno-bytowych.

Otóż operatorzy suwnic posiadają w swym zespole ludzi, o których się mówi popularnie, że mają „złote ręce”. Oni to w ubiegłym roku przeprowadzili generalne malowanie pomieszczeń budynku administracyjnego, kierownictwa utrzymania ruchu, warsztatu mechanicznego i elektrycznego, wielu kantyn i pokoi śniadaniowych. Tegoroczna akcja „porządek na stanowiskach pracy” rozszerzyła się w większym jeszcze stopniu:

w ciągu kilku dni wydziałowa stołówka zmieniła swój pierwotny wygląd szary i ponury, na pomieszczenie estetyczne o wysokim połysku, dzięki pomalowanemu olejno boazeriom oraz położeniu flizów przy dojeździe do bufetu. Zastugą tej miłej dla oka zmiany jest przede wszystkim zgodna praca brygady operatorów suwnic z Odlewni Stalowa, którzy rozumiejąc potrzebę troski o estetykę swego wydziału wzmogli wysiłek pracując w każdej wolnej chwili za kolegów, którzy w tym czasie upiększali wydział.

Uznanie należy się: Zdzisławowi Porębskiemu, Stanisławowi Warmusowi, Stanisławowi Stasiowskiemu i wielu innym. (ES)

Halina Bohdanowicz

## FOTOMONTAŻ Aleksandra Krzywobłockiego

W Galerii Klubu MPiK przy placu Centralnym prezentowana jest wystawa stanowiąca swego rodzaju wydarzenie artystyczne i wydarzenie w aspekcie rozwoju sztuki: fotomontaż Aleksandra Krzywobłockiego.

Artysta będący w Polsce prekursorem obrazów surrealistycznych w technice fotograficznego collage'u w latach 20-tych (był to czas nie późniejszy niż kiedy Andree Breton w Paryżu wydał swój manifest o nadrealizmie!) uprzystępnia nam swe prace z okresu ostatniego.

Obecny na werniszu profesor Konrad Szrednicki — czołowy polski grafik — ze zdumieniem pytał „dlaczego Kraków jeszcze tego nie oglądał?”. I rzeczywiście galeria w Nowej Hucie ma tę satysfakcję, że przed innymi salami wystawowymi podwawelskiego grodu ukazuje te interesujące twórczość — dzieła temu pierwsza, że ... artysta teraz mieszka w tej dzielnicy.

Aleksander Krzywobłocki z wykształcenia i profesji architekt konserwator — po równi zajmuje się pracą twórczą w zakresie fotografii. W 1929 r. w Lwowie współzałożył awangardowej grupy „ARTES” — wyróżniał się swą wybitną indywidualnością artystyczną, z kolei przez ponad 25 lat jest nader czynny we Wrocławiu — gdzie w Muzeum zebrano najbogatszą kolekcję jego dzieł, a dziś tworzy w Krakowie — wciąż z równą żywiołowością tak dla niego charakterystyczną, przy tym wyraźnie objawiając rozwój we-

wewnętrznej bogatego świata swej osobowości.

Jest to niecodzienna okazja — spotkanie dzieła iście sztuki fotografiki. Nie są to zwykłe zbitki przedstawień fotografowanych, dające się odczytać jako przeznaczony obraz — jednakże rzeczywistości, ale są to elementy sfotografowane z realii, a tak zestawione iż łączą się stają się utworem nie mają-

cym odpowiednika w materialnym świecie, stają się oryginalną kreacją surrealistyczną. Są przekazem nastroju artysty, są plastycznie upostaciowianym wyrazem z pogranicza jego myśli i odczuć...

Przy ogromnej wrażliwości na ekspresję kształtu, na siłę rytmów działających zależnie od ukierunkowań linearnych, na znaczenie waloru — który u tego artysty rozgrywany jest po mistrzowsku, Aleksander Krzywobłocki daje nam obrazy zdynamizowane, o zda się ruchliwej powierzchni, ukierunkowanymi rytmami wciąga nas w swą plastykę aż do samoistnie określającej się treści tematycznej.



„Wibracje” Aleksandra Krzywobłockiego.

# SPORT

## Sytuistyka

### NARESZCIE ZWYCIĘSTWO

Nareszcie zwycięstwo! Cieszyli się sympatycy piłkarzy Hutnika, którzy zjawili się na Suchych Stawach by oglądać pojedynek rewelacji jesieni koszańskiej Gwardii z Hutnikiem. Tym razem nie dczniali zawodu. Mecz momentami mógł się podobać. Hutnicy grali składniej i co najważniejsze odnieśli pierwsze zwycięstwo. Również piękny strzał głową w wykonaniu Szewczyka mógł zadowolić nawet najbardziej wybrednych kibiców. Zdobyliśmy cenne punkty, nastroje wszystkim się poprawiły jest więc okazja do wytknięcia kilku błędów na spokojnie.

Nie możemy zrozumieć dla-

czego jeden i ten sam zawodnik egzekwuje rzuty różne mimo, że najczęściej ich wykonanie pozostawia wiele do życzenia. Inna sprawa to stosowanie systemu „stu podań” na małym obszarze boiska, kiedy aż się prosi o długi przerzut. Tego typu zagrafi było zbyt mało! Gdy dodamy do tego, że wbrew pozorom nasza obrona nie w każdej sytuacji stanowi monolit i popełnia sporo błędów to się okaże, że trzeba jeszcze sporo pracować i konsekwentnie eliminować z gry niektóre poczynania piłkarzy. Bo czy chcą oni tego czy nie na nich zwró-

cone są oczy wszystkich i piłkarze stanowią wizytówkę klubu.



Tak również wchodzili kibice na mecz Hutnik Ib — Unia Tarnów.

#### Pierzynka potwierdza wysoką formę

W XXI Nadwiślańskim Biegu Przelajowym, zorganizowanym przez SZS — AZS i „Dziennik Polski”, długodystansowiec Hutnika, Z. Pierzynka znów okazał się najlepszym wśród rywali, walczących na dystansie 5000 metrów. W pobitym polu zostawił znanych krakowskich lekkoatletów Jaroszewicza z Wawelu i Podzobę z Cracovii.

#### KOMUNIKAT

Zarząd KS Hutnik zawiadamia, że w dniu 26 kwietnia br. (piątek), że w sali nr 157 Centrum Administracyjnego HIL budynek „Z” o godzinie 16.30 odbędzie się Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Delegatów KS Hutnik.

#### Można jeszcze zgłaszać się do turnieju drużyn podwórkowych

Komunikujemy, że do 20 kwietnia sekretariat KS Hutnik wydaje (tylko dorosłym opiekunom) druki zgłoszeniowe do turnieju piłkarskiego drużyn podwórkowych, organizowanego przez KS Hutnik ZF ZMS HIL i „Głos Nowej Huty”.

Przypominamy, że udział w turnieju mogą wziąć chłopcy urodzeni w latach 1960 i 1961.

#### Niepowodzenia piłkarzy ręcznych

Dwie porażki ponieśli piłkarze ręczni Hutnika, przegrywając na swoim terenie z Koroną Kielce. 22:25 i 21:22 to rezultaty, które zmartwiły sympatyków tej dyscypliny sportu w Nowej Hucie. Nie pomógł naszym piłkarzom nawet Kałuziński, który w sumie zdobył 11 bramek. Korona okazała się zespołem lepszym.

#### Porażka bokserów

Nie udało się naszym pięściarzom wyprawa do Rzeszowa. W kolejnym meczu przegrali z Resovią 5:17. Sensacją pojedynku tych dwu zespołów był remis wielokrotnego reprezentanta Polski A. Jagielskiego który tylko zremisował z Szumskim. Stanowczo pan Andrzej nie ma szczęścia do krajowych rywali. Lepiej wie-



dzie mu się z pięściarzami zagranicznymi, z którymi odnosi liczące się sukcesy.

Obok Jagielskiego punkty dla naszych barw zdobyli: Starzomski po zwycięstwie nad Nowodylą i Kubik, który pokonał Kąkola.

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE



6 marca 1974 roku władze europejskiej federacji boksu sporządziły dokument, uprawniający pana RYSZARDA SZWIECA of Poland do sędziowania największych imprez pięściarskich, organizowanych przez tę federację. Takie uprawnienia posiadało dotąd tylko osmiu sędziów polskich; nie było jednak wśród nich nigdy krakowianina.

Pan Szwiec jest nie tylko krakowianinem. Jest też pracownikiem Zakładu Usług Socjalnych naszego kombinatu, działaczem sekcji bokserskiej KS Hutnik i działaczem wojewódzkich władz tej dyscypliny. Jego pierwszy kontakt z boksem przypadł na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Był wówczas młodym chłopcem i boksował pod pseudonimem, bo rodzice nigdy by mu na to nie pozwolili. Stoczył niewiele walk. Około 50, z czego kilka przegrał. Potem zrobił kurs sędziowski i został działaczem. Sędziował już 4 tysiące pojedynków; więcej na punkty, choć woli prowadzić walki w ringu. Uważa, że w przyszłości arbitrzy pięściarscy muszą się wyspecjalizować i wybrać — albo ring, albo stół pod ringiem. Na przekór kibicom, którzy uważają, że znają się na tym co najmniej tak dobrze jak on i jego koledzy — sędziowie, mówi: to piekielnie trudna sprawa. Kiedy obserwuję walkę jako widz, często zdarza mi się oceniać ją błędnie. Przed wejściem na ring obowiązuje nas szczególny rytuał — całkowite wyłączenie reakcji na bodźce zewnętrzne; stajemy się w jednej chwili głusi a widzimy tylko to, co dzieje się w ringu.

Żeby zostać przyjętym do grona najlepszych arbitrow w Europie musiał pan Szwiec przez prawie 5 lat sędziować turnieje międzynarodowe w ZSRR, Jugosławii, Rumunii, w Polsce. W tym czasie oceniali go przedstawiciele władz EABA. Ocenili na „5”.

MARIAN SUDA



### Braz siatkarzy-juniorów

Nieczęsto się zdarza, aby przez cztery kolejne lata zespół juniorek czy juniorów jednego klubu stale znajdował się w czołówce drużyn kraju. A właśnie tak jest z juniorami, siatkarzami Hutnika. W ciągu ostatnich czterech lat juniorzy zdobyli dwukrotnie złoty, raz srebrny i raz brązowy medal w rywalizacji o tytuł mistrza Polski. Ostatni — podczas turnieju w Mielcu. Uzyskali tam następujące rezultaty: pokonali Lechię Tomaszów 3:1, Start Lublin 3:2, AZS Olsztyn 3:0, natomiast przegrali z Juventą Wrocław 2:3 i drużyną mistrza Polski MDK Warszawa 0:3.

- 1. MDK Warszawa 3 pkt 9:1
- 2. Start Lublin 1 6:7
- 3. Hutnik 1 5:8
- 4. Juvenia 1 4:8

Oto zawodnicy, którzy zdobyli dla barw Hutnika brązowy medal: M. Kowal, A. Grodziński, W. Skrzyniarz, W. Krawczyk, M. Gliksman, W. Rzepecki, L. Kuźma, M. Haj-

duk, J. Kantor, R. Słowakiewicz, W. Czerw.

Indywidualny sukces zanotował również M. Kowal, który został uznany za najlepszego rozgrywającego zawodnika turnieju. Kierownikiem zespołu jest Czesław Lęgocki, który również ma swój udział w sukcesie zawodników.

Oto co powiedział trener juniorów, mgr Jerzy Szymczyk o występie siatkarzy w Mielcu: „Jest to na pewno duży sukces zespołu, tym bardziej, że byliśmy o krok od drugiego miejsca. Najlepszy mecz rozegraliśmy ze Startem Lublin. Ze swoich zawodników wyróżniam Kowala, Grodzińskiego, Skrzyniarza i Krawczyka, którzy w przekroju całego turnieju demonstrowali równą formę”.

Tyle trener. Od siebie dodajmy, że sekcja siatkówki Hutnika jest wzorem do naśladowania dla innych; jak szkolili zawodników aby bez oglądania się na „import” utrzymać wysoką pozycję w ligowej tabeli.

### Zwycięstwo gimnastyków „Wandy”

Niedawno odbyły się w hali sportowej MZKS „Wanda” w Nowej Hucie Gimnastyczne Mistrzostwa Okręgu woj. krakowskiego juniorów. Mistrzostwa okręgu zostały rozegrane w sześcioboju. W zawodach wzięły udział 4 zespoły.

Ogólna ocena zawodów jest wysoka. Zawodnicy zostali dobrze przygotowani. Nastąpiła poprawa w opanowaniu trudnych układów w ćwiczeniach dowolnych, które stają się coraz bardziej interesujące i spełniają wymogi trudności wg PZG.

- Wyniki:
- KLASA I:
- 1. Andrzej Badocha — Wanda
  - 2. Zbigniew Badocha — Wanda
  - 3. Włodzimierz Lorenc — Wanda

#### KLASA II:

- 1. Zbigniew Róg — Wanda
- 2. Ryszard Byrka — Wanda
- 3. Marek Kamiński — MKS Jor.

Jak widać gimnastyki MZKS „Wandy” odnieśli duży sukces zdobywając w punktacji drużynowej pierwsze miejsce. Dalsza kolejność miejsc przedstawia się następująco: KS „Korona”, MKS Jordan i MKS Szarotki” z Wadowic. Za te sukcesy podziękować należy trenerowi Tadeuszowi Irlikowi i Zarządowi klubu, który otacza troskliwą opieką sekcję gimnastyczną, stwarzając warunki do prawidłowego prowadzenia zajęć trenerowi oraz w coraz większym stopniu zabezpieczając sekcje w nowoczesny sprzęt i urządzenia asekuracyjne, HENRYK TRACZ

Coś się stało, jakiś nastąpił przełom w działalności PTTK na terenie naszej dzielnicy. Coraz żywsza staje się praca, jedna impreza bez przesady, goni drugą. Dopiero pisałem o rajdzie na raty w najbliższych okolicach Krakowa — imprezie udanej i atrakcyjnej, a już mam do przekazania następną wiadomość. W niedzielę 28 kwietnia odbędzie się Wiosenny Złot Turystów Górskich Oddziału PTTK Nowa Huta — miasto na Mogielicy.

Dojazd na punkty zlotowe skąd turyści wyruszą na szczyt Mogielicy, odbędzie się własnymi autobusami PTTK Nowa Huta miasto. W dodatku przejazd ten jest nieodpłatny. A więc świetna propaganda turystyki, dobra forma zachęty do wyruszenia z zadymionego miasta na górskie szlaki, po słońce, zdrowy czynny wypoczynek po pracy i świeże powietrze.

Zgłoszenia na rajd przyjmuje Oddział PTTK Nowa Huta, w lokalu nieopodal „Orbisu”. (jd)

#### SMIERĆ PUSTYNI

Powoli ale systematycznie kurczy się obszar Pustyni Będowskiej, jedyne nie tylko w Polsce, ale i Europie tego typu zjawisko. Ongiś słynna Pustynia spod Olkusza miała obszar pięciokrotnie większy. Opasujący ją i wdzierający się coraz głębiej las, zmniejszył Pustynię do 20 kilometrów kwadratowych.

Chodząc granicą pomiędzy lasem a piaskami Pustyni dojrzeć można tę rozłożoną na lata walkę. Powyższe korzenie drzew, powyrzwywane ich pnie świadczą o systematycznej i nieustającej walce z piaskami.

Najgroźniejszy jednak przeciwnik Pustyni — to sam człowiek. Od zachodniej bowiem strony nieubłagane poszerza się teren kopalnictwa piasku podszkockowego. Tysiące ton codziennego urobku odchodzi specjalnymi pociągami do kopalni zagłębia przemysłowego.

Nie ma więc ratunku dla Pustyni, przez którą dziś jeszcze przedziera się Biała Przemsza, kiedyś pełna najsłachetniej-

#### Tu PTTK HIL

## Złot turystów górskich na Mogielicy

szego rybiego gatunku — pstrąga, dziś cuchnąca przemysłowymi zanieczyszczeniami.

Nagie lotne piaski Pustyni formowane przez wiatr tworzą różne wydmy i zmarszczki wydymowe. Najciekawszym, rzadko spotykanym zjawiskiem jest miraż. Zdarza się to zjawisko optyczne w dni bardzo upalne. Wtedy na horyzoncie tworzą się podwójne lub wielokrotnie większe obrazy znajdujących się tam jakichś obiektów. Zdarza się czasami, iż te obiekty są odwrócone. Jest to złudzenie, wystarczy bowiem przenieść się na inne miejsce, by to wszystko zniknęło.

Pustynia o każdej porze dnia i roku stanowi dziw natury. Na Pustyni brak jest roślin, jedynie wzdłuż Białej Przemszy ciągnie się pas bujnej roślinności. W korycie rzeki występują rzadkie okazy roślin, takich jak warzucha polska (jedyna stanowisko tej rośliny w Polsce) oraz nie spotykany na niżu omieg górski, który kwitnie tylko późną wiosną.

Dla wszystkich miłośników przyrody, turystów, ta powolna śmierć Pustyni, jest tragedią. (mol)

#### W DOLINIE KOŚCIELISKIEJ

Czterech strażników ochrony przyrody PTTK HIL przeprowadziło w niedzielę 7 kwietnia akcję kontrolną przestrzegania przepisów o ochronie przyrody w Dolinie Kościeliskiej w Tatrach. Okres kwitnienia krokusów jest co roku porą organizowania tego rodzaju kontroli. Na trasie od Kir do schroniska na Ornaku, pomimo dużego ruchu turystycznego, nie stwierdzono łamania przepisów ochrony przyrody.

Trzeba podkreślić, że Tatrzański Park Narodowy przygotował i umieścił wzdłuż Doliny Kościeliskiej wiele tablic informacyjnych.

Kontrolę przeprowadzili koledzy: W. Torowski, H. Kühnel, A. Matuszyczki i J. Dyb. (sm)



Czy w Wieliczce nie ma już rzeczy godnych reklamy? Jeśli już ojcowie „słonego” miasta zdecydowali się reklamować buty, których się tu przecież nie produkuje, to niech choć lansują modele aktualne. Fot. E. Synowicz

# GŁOS młodych

## Sztafeta czynów 30-lecia

Zakładowa organizacja ZMS Pionu Gł. Energetyka należy do najbardziej aktywnych w naszej hucie. W 30 roku istnienia Polski Ludowej jej członkowie pragną udowodnić, że opinia ta bynajmniej nie jest bezpodstawa. Dlatego też Zarząd Zakładowy ZMS TE opracował program obchodów jubileuszu 30-lecia PRL, kładąc w nim szczególny nacisk na czyny produkcyjne i społeczne, podnoszenie jakości wykonywanych przez zetemesowców remontów oraz wzrost wydajności pracy. Najważniejszym punktem tego programu jest jednak zainicjowanie przez członków ZMS z Pionu Gł. Energetyka — Sztafeta Czynów 30-lecia PRL.

Na ten temat rozmawiamy z przewodniczącym ZZ ZMS TE Stanisławem Brożną:

— „Sztafeta Czynów 30-lecia PRL przebiega pod hasłem: „Mój sukces — Socjalistycznym Ojczyźnie”. Celem sztafety jest pobudzenie kolektywów młodzieżowych do zwiększonego wysiłku produkcyjnego, wyzwalania wśród młodych inicjatyw nowatorskich oraz włączenie całej młodzieży Pionu do pracy kolektywnej. Uczestnikami Sztafety Czynów są wszystkie koła ZMS w liczbie 14-tu zrzeszone w Zakładowej Organizacji ZMS TE. Czas realizacji zadań regulaminowych ustala się dla każdego koła ZMS na siedem dni, tj. od niedzieli do soboty. Sztafeta Czynów rozpoczęła się już 7 kwietnia i będzie trwała do 13 lipca. 14 lipca odbędzie się ogólnozakładowy czyn młodzieży Pionu Gł. Energe-

### SPRAWA NIE TYLKO JÓZEFA KORCZA

(Dokończenie ze str. 4)

ty? — pytają członkowie Komisji Interwencji.

— O nie! Już nie chcę mieć z hutą nic wspólnego.

— W czym możemy panu pomóc?

— Teraz? W niczym!

— A może jakas zapomoga by się przydała?

— Nie przyszedłem do Was po pieniądze. Za to co mam z renty, spłacę pożyczkę na remont mieszkania. W najgorszym razie kupię sobie katarzynkę i będę wam grał pod hutą. Przyszedłem do Was, żeby się dowiedzieć za co mnie wyrzucili?

Taki właśnie niepokodzony, obsesyjnie doszukujący się ogólnej przeciw sobie wrogości, odszedł po 37 latach pracy, z czego 22 lata na hutę przypadło, Józef Korzec.

Smutne to było rozstanie. Odebrano człowiekowi satysfakcję płynącą z długoletniej pracy. Pozostawiono przeświadczenie, że Murzyn zrobił swoje...

A przecież — Józef Korzec to ten sam człowiek, któremu w 1954 roku podczas nadania kombinatowi imienia Lenina przypadł zaszczyt reprezentowania załogi na uroczystym wiecu.

BRONISŁAWA ROSZKO

### DNI KULTURY WĘGERSKIEJ

Niedługo, w naszej dzielnicy w klubie MPIK w dniu 18. IV. o godz. 16 nastąpi otwarcie wystawy pt. „100 lat Budapesztu” a o godz. 18 koncert w wykonaniu zespołu „Musica Viva”. W ZDK przy ul. Majakowskiego, w dniu 19 o godz. 18 nastąpi otwarcie wystawy pt. „Trzy wiosny”. (Ka)

powiednio premiowane punktami. I tak np. za przepracowanie 4 roboczogodzin przypadających na jednego członka koła ZMS — komisja przyznaje 20 punktów. Za każde następne 2 roboczogodziny — dodatkowo 20 punktów, a za przepracowanie 10 roboczogodzin przypadających na jednego członka koła — 100 punktów. Premiuje się też zgłaszanie pomysłów racjonalizatorskich, dyscyplinę w pracy zawodowej, rekomendowanie przez ZMS kandydatów do PZPR, opłacalność składek członkowskich, wzrost organizacji, przygotowanie imprez o kolicznościowych, ukazujących 30-letni dorobek PRL. Premiuje się również zakwalifikowanie się poszczególnych członków koła do finału Turnieju Wiedzy Politycznej oraz udział członków koła w III Zlocie Młodych Energetyków. Punkty przyznaje się też za przygotowanie najlepszej propagandy

tyka, w czasie którego dokona się podsumowania Sztafety. W każdą sobotę koło ZMS, które realizowało zadania na dany tydzień, będzie składało meldunek następnemu kolektywowi młodzieżowemu, o wykonaniu swoich zadań. Wykonanie zadań jest od-

## Z życia ZMS w Wydziale Odlewnie

W ostatnim czasie do organizacji ZMS Wydziału Odlewni zostało przyjętych nowych 24 członków i tym samym ogólna ilość ZMS-owców w Odlewniach wyraża się cyfrą 149. Nie jest to liczba — twierdzi Franciszek Popiel — przewodniczący Zarz. Wydz. — zadowalająca, bowiem stanowi zaledwie 50 proc. ogólnej liczby pracowników w wieku poniżej lat 30, zatrudnionych w Wydziale W-1. Ale sprawą największej wagi jest nie ilość, ale ich zaangażowanie, co osiągnąć można poprzez aktywną działalność całej organizacji oraz dawanie dobrego przykładu.

Niezwykle trudne zadanie ma komisja rekrutacyjna, która posiadać musi szczegółowe rozpoznanie każdego nowo przyjętego do pracy młodego kandydata.

Aktualnie na terenie Wydziału W-1 działają cztery koła ZMS: w Oddziale Odlewni Staliwa (61 członków), Odlewni Żeliwa (57 członków), w Modelarni (20 członków) oraz w Utrzymaniu Ruchu Mechanicznego i Elektrycznego (11 członków).

Organizacja wydziałowa podjęła zobowiązania wykonania dodatkowej produkcji na 30-lecie PRL o wartości 500 tys. zł oraz złożenia 15 wnio-

### Harcerski sztab dzielnicowy AL-74

Komenda nowohuckiego Hufca ZHP powołała ostatnio sztab AL-74, który odpowiedzialny jest za przygotowanie, przeprowadzenie i rozliczenie nadchodzącej akcji letniej. Szefem sztabu został długoletni, doświadczony instruktor ZHP — hm. PL Adam Fijoł. Członkami sztabu zostali harcmistrze: Ewa Przeniosło, Wiesław Kotłeszko, Franciszek Boruta, Józef Niepokój i Jerzy Strychaluk, podharcmistrze: Jerzy Kujawski i Barbara Walczak oraz organizator — Krystyna Ziembła.

Sztab harcerek, w przedstawionym składzie, gwarantuje właściwe przygotowanie i przeprowadzenie AL-74. (Js)

## KALENDARZ HISTORII

15 kwietnia 1797 roku powstał hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ta polska pieśń patriotyczna, zwana też Mazurkiem Dąbrowskiego, napisana została we Włoszech przez J. Wybickiego jako pieśń Legionów J. H. Dąbrowskiego. Pierwotny jej początek brzmiał „Jeszcze Polska nie umarła”. Melodię napisał Michał Kleofas Ogliński.

Mazurek Dąbrowskiego stał się szybko najbardziej popularną polską pieśnią narodową. Od 1918 roku jest on polskim hymnem narodowym.

16 kwietnia 1945 roku została sforsowana Odra i Nysa przez wojska radzieckie i oddziały I i II Armii Wojska Polskiego. Był to początek wielkiej ofensywy, której celem stał się Berlin. Wcześniej — 13 kwietnia —

sków racjonalizatorskich na giełdzie pomysłów. Zobowiązania te są już w toku realizacji.

Cenną inicjatywą jest również włączenie się młodych do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie”, do którego przystąpiło 48 młodych pracowniczków.

Ponadto na poszczególnych stanowiskach pracy dokonuje się wnikliwego przeglądu pod kątem możliwości usprawnienia toku produkcyjnego. Tu należałoby liczyć na szerszą pomoc ze strony kierownictwa wydziału.

Bardzo ważne i trudne zadania ma komisja ds. adaptacji młodzieży. Działalce ZMS pragnęliby mieć kontakt z nowo przyjętym pracownikiem już podczas załatwiania formalności personalnych w wy-

wizualnej, poświęconej 30-letniemu PRL.

Udział poszczególnych kół ZMS TE w Sztafecie Czynów 30-lecia PRL będzie oceniała komisja powołana przez ZZ ZMS w porozumieniu z KZ PZPR, Radą Zakładową, Radą Robotniczą i Kierownictwem Pionu Gł. Energetyka. Trzy najbardziej aktywne koła ZMS otrzymają tytuły Kolektywów Pracy Socjalistycznej, przyznawane przez ZW ZMS.

Realizując program Sztafety chcemy sprawdzić w jakim stopniu nasza organizacja i młodzież naszego Pionu może przyczynić się do wypełnienia programu dalszego rozwoju kraju. Osobiście wierzę, że nie zawiedzemy się na naszej młodzieży i udowodnimy, że opinia o dużej aktywności naszej organizacji, jest jak najbardziej słuszną.

Rozmowę przeprowadził:  
Ryszard Dzieszyski

dziale. Rozmowy przedstawiciela ZMS z nowo przyjętym do pracy, pokazanie mu stanowiska, na których zatrudniani są młodzi, przedstawienie perspektyw podnoszenia kwalifikacji, włączenie w szeroki nurt zagadnień produkcji, czy nawet powrót do tradycji przyjmowania nowych pracowników do grona odlewników — przełamałby istniejącą barierę nieufności i bierności młodych, przez co nowo rozpoczęta praca wzbudziłaby zainteresowanie, a tym samym byłaby bardziej efektywna i produktywna. Zmniejszyłoby to również fluktuację młodych kadr co w hutnictwie odlewniczym jest zjawiskiem niepożądanym i uciążliwym.

Młodzi z Wydziału W-1 liczą w swej działalności na pomoc organizacji partyjnej i kierownictwa swojego wydziału — tak potrzebną dla tworzenia wspólnego dobra.

Eugeniusz Synowiec

## Przezorny pamięta o ubezpieczeniu

O popularności ubezpieczeń PZU świadczy fakt stale rosnącej ilości zawieranych przez ludność umów. W roku ubiegłym województwo krakowskie znalazło się po raz pierwszy w „klubie miliardów” — obok województw: poznańskiego, wrocławskiego i katowickiego. Wpływy z ubezpieczeń PZU wyniosły w tym czasie 1 mld 8 mln złotych. Jednocześnie wypłaty z tytułu zawartych ubezpieczeń wyniosły 86,7 proc. tej kwoty tj. 883 mln złotych.

PZU świadczy również poważne kwoty na działalność o charakterze prewencyjnym. Pomaga chłopom w zamianie łatwopalnego poszycia dachów na ognioodporne (na ten cel w postaci pożyczek i zapomóg idą miliony). Udziela pomocy ochotniczym strażom pożarnym, funduje sprzęt przeciwpożarowy itp.

Kwiecień, jak co roku, obchodzimy pod znakiem popularyzacji idei ubezpieczeń. Kilka informacji o formach ubezpieczeń oferowanych przez PZU zainteresuje na pewno Czytelników.

Ubezpieczenie mieszkań daje gwarancję, że PZU pokryje w rzeczywistej wysokości straty jakie mogą wyniknąć z kra-

dzkiej z włamaniem, rabunku mienia, pożaru, wybuchu, huraganu, powodzi, deszczów oraz wszelkiego rodzaju zalania mieszkani i ruchomości domowych. Ochroną ubezpieczeniową jest objęcie całkowite urządzenie mieszkania, a więc meble, zmechanizowany sprzęt gospodarczy, odzież i różne inne przedmioty domowego użytku. Zresztą nie tylko to, co jest w mieszkaniu, ale i w piwnicy oraz na strychu. Również objęte są ubezpieczeniem przedmioty osobiste zabrane na wczasy lub też w czasie pobytu w hotelach.

Wprowadzono też możliwość dodatkowego ubezpieczenia ruchomości domowych znajdujących się w domkach letniskowych, campingowych i dom-

## 30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



Antoni Cholewiński — był operatorem urządzeń walcowniczych w Wydz. P-62, obecnie jest na rencie. Posiada stopień wojskowy st. sapersa. W 1938 roku został powołany do czynnej służby wojskowej: odbywał ją w 4 Batalionie Saperów w Przemyslu, w kompanii szkolnej.

Gdy nadciągły wojenne chmury oddział jego wyjechał transportem kolejowym na zachód, na granicę niemiecką. W okolicach Wielunia brali udział w budowie umocnień polowych, przygotowywali mosty do wysadzenia w powietrze. Jednostka saperska, w której był A. Cholewiński, wcielona została do 1 Pułku Kawalerii.

Konkretnie zadanie w przypadku wybuchu wojny brzmiało: wysadzić most na Prośnie w rejonie Młynów. Nadszedł dzień 1 września. Wczesnym rankiem poderwani zostali na nogi alarmem bojowym. Natychmiast wyjechali ciężarówką „Fiat” wykonać zadanie. Zdołali tylko umieścić skrzynie z amunicją pod przestami mostu, gdy nagle „zagrały” z przeciwnego brzegu karabiny maszynowe. Trzech naszych żołnierzy padło zabitych, kilku

zostało rannych. Pozostałym udało się jednak zapalić lont i uciec.

Potem był odwrót. Coraz dalej na wschód. Niedaleko Kutna oddział natknął się na niemiecką szpicę: w ruch poszły granaty. Droga była wolna. W okolicy Krasnegostawu oddział został rozbity, a A. Cholewiński dostał się do niewoli niemieckiej. Prowadzony przez konwojentów zdołał w lesie uciec.

Do 1942 roku pracował jako stolarz. Bez namysłu, gdy tylko trafił na konspiracyjny kontakt, wstąpił do oddziału leśnego BCh „Lipy”. Otrzymał pseudonim „Śmiały”.

Brał udział w kilku dywersyjnych akcjach oddziału, m. in. w wysadzeniu pociągu, rozbiciu mleczarni w Strupicach, paleniu dokumentów kontyngentowych. Zajmował się też dorabianiem części do karabinów, przewożeniem broni.

W 1944 roku, zupełnie przypadkiem, wpadł w ręce Niemców, podczas łapanki. Wróg na szczęście nie rozpoznał w nim żołnierza podziemia. Został wywieziony na roboty do Niemiec. Pracował koło Regensburga przy naprawianiu linii telefonicznych.

Nadeszło wyzwolenie, które zawdzięczał Amerykanom. Ciężkawo to było — mówi — żołnierze amerykańscy, a byli wśród nich prawie sami... Polacy. Ogromna opanowała nas radość. W 1945 roku powróciłem do Polski. Od 1955 rozpocząłem pracę w hucie.

Pytam mego interlokutora o jego najbardziej dramatyczne przeżycie wojenne. Gdzie i kiedy to było?

— Łapanka w Górach Świętokrzyskich. Niemcy zabierali wszystkich złapanych. Od 14 lat do 65. Kiedy prowadzili mnie nadbiegł mój 6-letni synek Zygmunt. Trzymał mnie kurczowo za rękę, nie chciał mnie puścić. Hitlerowiec oderwał dziecko ode mnie i pchnął w kałużę...

Dramatycznych zdarzeń było wiele więcej. To jednak najbardziej mi utkwiło w pamięci. (jd)

### BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

Zhigniew KORWALSKI — „POWŁOKI Z TWORZYWA SZTUCZNYCH” — Syg.: 55612

— dla mistrzów, techników oraz inżynierów zatrudnionych w zakładach przetwórstwa tworzyw sztucznych oraz w zakładach tych gałęzi przemysłu, w których wytwarza się i stosuje powłoki z tworzyw sztucznych.

## WARTO PRZECZYTAĆ

Takie książki ukazują się co kilkadziesiąt lat... Parę tygodni temu w księgarniach znalazła się dwutomowa antologia pt. „Poezja polska”, przygotowana przez znanego poe- Stanisława Grochowiaka i również wybijającego się krytyka literackiego Janusza Maciejewskiego. Łącznie ponad 1000 stron najlepszych polskich wierszy! Czy jest to istotnie wydarzenie literackie trzydziestolecia? Niewątpliwie tak! Każde pokolenie czytelników korzysta, rzecz jasna, z doświadczeń poprzedników, niemniej powinno samodzielnie zapoznać się z całą skarbnicą narodowej kultury. Poznać ją, aby dokonać wyboru wartości z punktu widzenia aktualnych potrzeb społecznych i artystycznych. I Stanisław Grochowiak, i Janusz Maciejewski należą do tej samej generacji. Urodzonych co prawda jeszcze przed wojną, lecz wychowanych i wykształconych w Polsce Ludowej. Z tego powodu ich antologia stanowi co prawda manifestację prywatnych gustów poety i krytyka, będąc też

wyrazem charakterystycznych dla okresu po drugiej wojnie przewartościowań. Autorzy nie ukrywają zresztą stanowiska, z jakiego przejrzieli dorobek ojczyzny poezji. We wstępie wyznają, że nade wszystko cenią poezję, która wysuwa na pierwszy plan nowatorstwo myślowe, dopinguje do podjęcia nowych zadań w kształtowaniu społecznego losu w zmaganiach z przyrodą i okolicznościami historycznymi, a swoje sądy i emocje wyraża pośrednio oraz oszczędnie.

Poprzednia antologia ukazała się przeszło czterdzieści lat temu, nosiła tytuł „Od Kochanowskiego do Staffa”, a jej autorem był polonista Wacław Borowy. Jakże różni się od poprzedniczki nowo wydane dzieło! Zaczyna się „Bogurodzicą”, a następnie przypomina kilkanaście anonimowych utworów średniowiecznych i ludowych. Dopiero po nich czytamy wiersze Jana Kochanowskiego. Grochowiak i Maciejewski zamieścili w pierwszym tomie sporo anonimowych wierszy ludowych na równych prawach z utworami wybitnych i zaakceptowanych przez historię poetów. To jest rzeczywista nowość. Myślę że decyzja redaktorów swoiście poświadczyla demokrację naszej aktualnej kultury i równouprawnienie pierwiastka ludowego. Szczególną uwagę z kolei zwrócił na poetów XVII wieku, np. Morsztynów, Naborowskiego, Twardo-

wskiego, Kochowskiego, Lubomirskiego... Jak wiadomo, barok wywołuje obecnie duże zainteresowanie. Oczywiście, czytelnik znajdzie również utwory wielkich romantyków.

Niektórzy recenzenci zarzucali autorom antologii naruszenie proporcji między pierwszym a drugim tomem. Pierwszy liczy przecież 450 stron i obejmuje sześć wieków rozwoju poezji, drugi — 650 a zamyka się na połowie naszego stulecia. Trudno rozstrzygać, gdzie leży słusność. W każdym razie w tym drugim tomie znajdujemy utwory szczególnie nam bliskie: począwszy od Kasprowicza, Staffa i Leśmiana, poprzez Tuwima, Słonimskiego, Iwazkiewicza i Broniewskiego, kończąc na Przybosi, Gałczyńskim, Czechowiczu, Jastruniu, Miłoszu, a także poległych podczas ostatniej wojny: Gajcym i Baczyńskim. Czegoż więcej wymagać? Najpiękniejsze i najmądrzejsze wiersze, jakie w naszym języku napisano. Dowód ciągłości ewolucji naszej literatury, aczkolwiek warunki historyczne i społeczne podlegały bezustannym przemianom. Autorzy antologii we wspomnianym już wstępie napisali, że między innymi przyświecała im myśl ukazania, jak poezja dwudziestowieczna wyrasta na podłożu literatury wcześniejszych epok. Nie wyobrażam sobie biblioteki bez tej książki. (Jaka)

# W życiorysie nowohuckiego kombinatu leczniczego zapisano: 285 TYSIĘCY PACJENTÓW

**D**wadzieścia lat temu, nowohucki szpital stawał się pierwszym krokiem. Pracował wówczas tylko jeden oddział — internistyczny. Pierwszym pacjentem, jak zanotowano w szpitalnej kronice, była pani Siudut, pracownica Urzędu Dzielnicowego.

obywatel Nowej Huty urodził się w Szpitalu im. Zeromskiego. Z rodzicielską wrecz troskliwością, położne i lekarze traktują każdego noworodka. Obok niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych, zaczyna się często zabawa w nadanie imienia. Propozycje trzeba

sem. Z rozrzwieniem wspomina się fakt, sprzed miesiąca, kiedy to karetka reanimacyjna przywiozła staruszkę w stanie śmierci klinicznej. Wyśięk lekarzy i przysięgiowy łut szczęścia sprawiły, że w kilka godzin później pacjentka udała się w daleką podróż do rodziny. Albo u doktora Deszcza na Oddziale Urazowym, uratowano człowieka z 60-procentowym poparzeniem ciała. Długo można by mówić o podobnych przypadkach, o poświęceniu lekarzy, którzy swój los związaali ze szpitalem, dla których jubileusz dwudziestolecia jest ważnym momentem w ich życiu nie tylko zawodowym, ale i prywatnym.

Przy okazji więc słowa uznania i wdzięczności kierujemy pod adresem — Stanisława Kostarczyka, pierwszego dyrektora naczelnego, dr med. Ewy Chrzanowskiej-Rogalskiej, która niedawno odeszła na rentę — pediatry z prawdziwego zdarzenia. Wspomnieć należy o niezwykłym już ordynatorze Oddziału Chirurgii Ogólnej Tadeuszu Fijałkowskim, który wykształcił zastępy chirurgów, zmarłym w tym roku Zdzisławie Wyce, doktorze ginekologii i położnictwa.



Skromne początki... zachowały się w zapisach archiwalnych i w ciągłe jeszcze żywych wspomnieniach wielu lekarzy, którzy doskonalili tu wiedzę medyczną i wzbogacali doświadczenia zawodowe. W tej chwili Szpital Miejski im. Zeromskiego w Nowej Hucie, zatrudnia 110 lekarzy i 436 osób średniego personelu medycznego, w tym 357 pielęgniarek. Jest — co z dumą podkreśla w wypowiedzi, dyrektor naczelny dr Stanisław Wilkoń — placówką wielospecjalizacyjną, wielkim kombinatem leczniczym. W okresie dwudziestolecia, w szpitalu przyjęto i leczono 285 tysięcy chorych z terenu naszej dzielnicy i pobliskich miejscowości. Ciąsnota, to największa udręka pracowników i pacjentów. Szpital bowiem jest jedynym w Krakowie ośrodkiem pełno-profilowym.

przynajmniej bywają trafne, bo już niejedna mama skorzystała z rady.

## POWODY DO SATYSFAKCJI ZAWODOWEJ

W dwudziestolecie dzia-



łalności szpitala odnotowano wiele szczególnych przypadków, kiedy walka o życie ludzkie zakończyła się sukcesem.

W życiorys szpitala wpisał się na stałe — doc. Jadwiga Miklaszewska ordynator Oddziału Wewnętrzny, lekarz

chirurg Jan Deszcz ordynator Oddziału Urazowego, lekarz chirurg Józef Krzywonos, ordynator Oddziału Zakaznego Stanisław Kownacki, ordynator okulistyki Eugeniusz Kubatko, ordynator laryngologii Stefan Sokółowski, dermatolog Jerzy Lebioda, urolog Edward Latała, lekarz Teresa Krupa, pielęgniarka Leokadia Wójcicka, laborant Ekg Stanisław Ochoński, pracownica fizyczna Katarzyna Kućma, która wstawiała pierwsze łóżka szpitalne. Nie funkcjonowały tak sprawnie, ten wielki kombinat leczniczy bez Julii Kozłowskiej, długoletniej kierowniczki Działu Kadr, Gustawa Jagielly zastępcy dyr. ds. administracyjno-gospodarczych, dyrektora naczelnego dr Stanisława Wilkonia, pracującego tu od samego początku... i wielu innych, których nie sposób wymienić w tej niewielkiej informacji. Im wadziejamy troskę o zdrowie nasze i naszych najbliższych. Spieszą na ratunek, są wszędzie tam, gdzie człowiek potrzebuje pomocy.

HENRYKA ROSIEK  
Zdjęcia: J. Brożek



Grupa „dwudziestolatków” ze Szpitala im. Zeromskiego.

## TROCHĘ WIĘCEJ KULTURY!

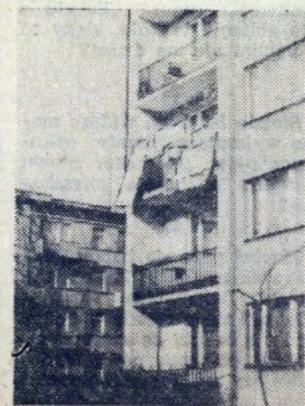
Dążeniem wszystkich mieszkańców być powinno, aby Nowa Huta wyglądała pięknie, czysto i świeżo — jak przystało na młodą i nowoczesną dzielnicę sędziwego Krakowa. Nie wszystkim jednak nowohucianom leży na sercu estetyka i kultura komfortowych warunków bytu. Przypadki trzepania na balkonach chodników i ściepek od kurzu, jak również wietrzenie poduszek i piernatów w oknach i na poręczach balkonów — nie należą do rzadkości.

Nowoczesność i miejskiego wyglądu nie dodaje także suszenie bielizny na drzewach i żywopłotach, które mają pełnić przecież rolę „zielonych płuc” Huty, a nie strychów i suszarni.

Przykłady można mnożyć w nieskończoność, np. w pięknym os. Spółdzielczym, które dzięki wysiłkom aktywów społecznych uchodzi za jedno z najciekawszych i najlepiej zagospodarowanych osiedli w Nowej Hucie. Wątpliwa ozdoba nowoczesnego balkonu w os. Spółdzielczym.

sama „dekoracja” zdobi nowsze osiedla jak np. Kazimierzowskie (od strony głównej arterii komunikacyjnych zw. skrzyżowaniem Kłomirzowskim).

Możemy czasem wybaczyć nowym mieszkańcom, którzy nie-



Wątpliwa ozdoba nowoczesnego balkonu w os. Spółdzielczym.

dawno otrzymali mieszkania, że nie zdążyli jeszcze zaaklimatyzować się i dostosować do wymagań wielkomiejskich, ale przecież takie osiedla, jak: Willowe, Wandy czy Na Skarpie należą do najstarszych, a ich mieszkańcy do nowohuckich weteranów. Mimo to do stałego uzupełnienia krajobrazu należą sznurki zawieszane pomiędzy oknami a drzewkami rosnącymi przed domami, na których suszą się ścierki, fartuchy, a nawet kapy i narzuty (blok nr 57, 43 i inne).

Czy możemy wyobrazić sobie trzepanie chodników na balkonie np. ul. 18 Stycznia w Krakowie, bądź też suszenie prania na Plantach? A tak bardzo obrażamy się, że rodowici krakowianie traktują nas prowincjonalnie. Te uwagi kierujemy również pod adresem czynników społecznych osiedli, dozorców i administracji.

Myślę, że słuszny mandacik byłby lekcją kultury w miejscu zamieszkania.

Tekst i foto: Eugeniusz Synowicz

## 33 TYSIĄCE URODZONYCH DZIECI

Więcej niż co piąty, młody

## KĄCIK FILATELISTYCZNY

### POLSKIE BUDOWNICTWO LUDOWE

Zabytkowe budownictwo drewniane to temat nowej emisji znaczków polskich. Szóstoznaczkowa seria prezentuje najciekawsze zabytki zachowane na terenie naszego kraju. Na znaczku wartości 1 zł chata kurpiowska z woj. warszawskiego, 1,50 zł — kościół w Sekowej w woj. rzeszowskim, 4 zł — ratusz w Sulmierzycach w woj. poznańskim, 4,50 zł — kościół w Lachowicach k. Żywca, 4,90 zł — wiatrak w Sobienicach-Jeziorach w woj. warszawskim, 5 zł — cerkiew w Uluczu w woj. rzeszowskim.

## DOM KULTURY W OS. NA STOKU

Nowy pawilon kulturalny otrzymała młodzież Wzgórz Krzesławickich. Osiedlowy Dom Kultury umiejscowiony w osiedlu Na Stoku jest trzecią tego typu placówką kulturalną w naszej dzielnicy. Dwa pozostałe Domy Kultury Dzieci i Młodzieży znajdują się na terenie Miłstrzejowic.

Nowy ośrodek kultury o powierzchni 720 km kw. posiadał

będzie między innymi sale widowiskową, salę kawiarnianą, pracownię fotograficzną, plastyczną i modelarską oraz pokoje muzyczne. Na wyposażenie tego obiektu Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” przeznaczył 950 tysięcy złotych. Wokół pawilonu powstaną boiska i zielone. Otwarcie placówki przewiduje się na miesiąc maj, w okresie poprzedzającym 25-lecie powstania Nowej Huty. (R)

## Premiera dla najmłodszych

Dla każdego aktora premiera jest wielkim przeżyciem. Zastanawia się jak widownia przyjmie jego grę, czy sztuka w której występuje zostanie zaakceptowana przez sympatyków teatru.

Jednak premiera, która odbyła się we wtorek w Domu Kultury Dziecka i Młodzieży w os. Tyśiąclecia miała szczególny charakter. I nie tylko dlatego, że była pierwszą w ramach dzia-

lającego w tej placówce „Teatru Bajek”, ale również dlatego, że aktorzy to uczniowie szkoły podstawowej nr 126 w Nowej Hucie z których najstarszy chodzi do klasy 4, a najmłodsza uczestniczka przedstawienia liczy niespełna 8 lat.

Tytuł sztuki „Księżniczka na ziarnku grochu” wg znanej bajki Andersena. Przedstawienie zostało życiście przyjęte przez młodocianą widownię. Gra młodych aktorów została nagrodzona oklaskami. Jest to zasługa wykonawców głównych ról A. Wiśniewskiej, rodzeństwa E. i J. Rumianów oraz A. i A. Róg, M. Ptak oraz całej pozostałej grupy wykonawców — I. Dudzikowskiej, T. Urban, P. Szot, D. Michty, E. Stokiosy.

Najwięcej oklasków zebrała najmłodsza wykonawczyni, uczennica klasy I Tereska Urban.

Przez kilka najbliższych tygodni będą się odbywały kolejne przedstawienia „Księżniczki”, wkrótce kolejna premiera. Na przykładzie inicjatywy kierownictwa placówki z osiedla Tyśiąclecia warto pochwalić dobrą robotę dla najmłodszych... (K)

## CZYTELNICY PISZĄ

### LEKKIE WÓZKI

Czy MPO nie może wykombinować jakichś lekkich wózków do przewożenia kublów ze śmieciami? Drażni i przeszkadza dotychczasowe tuczenie się „głośnymi” wózkami po chodnikach.

### SPRZĘT ZABAWOWY

W osiedlu Jagiellońskim obok bloku nr 28, kilka dni temu przywieziono i pozostawiono sprzęt do zabaw dla dzieci. Nikt tego nie montuje.

Czy muszą upłynąć miesiące? Dzieci mogą przecież się tym pokaleczyć, o wypadek nie trudno.

### LAWKI PRZY TRZEPAKACH

Dlaczego do tej pory nie ustawiono lawek przy trzepakach? Między innymi brakuje nam lawek przy budynku nr 28 w os. Jagiellońskim. Potrzebne są również siatki w śmietnikach, żeby śmieci nie roznosił wiatr.

## KRONIKA SADOWA

# Gwałt

Byli mili i uprzejmi. Już od dwóch godzin, które minęły od chwili gdy przysiedli się do stolika zajmowanego przez Hannę O. robili wszystko, aby przypodobać się dziewczynie. Ich wysiłki dały spodziewany rezultat, jako że 19-letniej Hannie wyraźnie odpowiadała publiczna adoracja trzech przystojnych i także młodych mężczyzn. Bawiono się wesoło i z gestem, przywołując co kilkanaście minut kelnerkę, aby zamówić którąś tam „porcję” alkoholu. Toteż towarzystwo po kilku godzinach biesiady ze zdziwieniem spostrzegło, że minęła już godzina 22 i trzeba opuścić kawiarnię. Nikt nie miał na to ochoty, niestety, jednak personel lokalu nie potrafił zrozumieć potrzeb duchowych swoich klientów, bezceremonialnie wypraszając Hannę O. i jej nowych znajomych.

Pomyśl był przedni. Oto Włodzimierz Z. zaproponował, aby tak miłe rozpoczęty wieczór skończyć w jego mieszkaniu. Znajduje się jakaś wódka, z zapasów w lodówce uda się skomponować kilkanaście kanapek. Oczywiście uszyscy z uznaniem i radością przyjęli ofertę pana Włodzimierza. Teraz wystarczyło tylko poczekać kilkanaście minut na placu Centralnym, aby na postój podjechała taksówka i można było rozpocząć zabawę akt drugi.

Puszczono adapter z modnymi przebojami, znalazła się obiecana wódka i kanapki. W miarę jednak jak ubywało piynu w butelce, smętniał nastrój uczestników zabawy. Dawno znał już o sobie wino wypite w kawiarni „wzmocnione” kieliszkami czystej wyborowej. A wszystkiemu była winna Hanna O. Zamiast darzyć uśmiechem i wdziękami wszystkich panów nie dotrzymała reguł gry, wyraźnie wyróżniając 24-letniego Andrzeja K. Ten ostatni zaś był kolegą co się zowie i nie chciał dopuścić do tego, aby jego koleś był pozbawiony szans w finale przypadkowej znajomości z ładną dziewczyną, ale natęgnął wiele dziewczyną. Toteż zaproponował Hannie O. spędzenie reszty nocy według scenariusza meksko-damskiej przygody. Hanna O. chętnie godziła się na intymne sam na sam z Andrzejem K., nie aprobując jednak konkretnych i jednoznacznych amarów dwóch pozostałych uczestników zabawy w kawalerskiej garsonierze. W końcu jednak siła perswazyj Andrzeja K. była na tyle przekonująca, że z obecności dziewczyny w mieszkaniu „skorzystal” jeszcze Włodzimierz Z. Natomiast Bronisław W. znużony przębiegiem nocy opuścił kolegów przedkładając sen we własnym łóżku nad szansę towarzystwa Hanny.

Rano Hanna O. zjawiła się w komisariacie milicji powiadamiając organ ścigania o dokonanym na niej gwałcie. Z ustaleniem nazwisk sprawców nie było żadnych trudności. Wszystkich trzech panów osadzono w areszcie. W trakcie śledztwa okazało się że żaden z nich nie przyznaje się do winy. To prawda, że spotkali w kawiarni Hannę O., to także prawda, że udał się do mieszkania Włodzimierza Z., ale na tym kończy się zbieżność relacji dziewczyny i jej znajomych. Ci ostatni utrzymywali, że o gwałcie nie może być mowy z prostego powodu, iż nikt nie wywieriał presji, nie używał siły. Hanna O. dobrowolnie zgodziła się na spędzenie nocy najpierw z Andrzejem K., a potem Włodzimierzem Z. Bronisław W. (także oskarżony przez dziewczynę o gwałt) nie brał udziału w finale, gdyż wcześniej poszedł do domu.

Posłuchani świadkowie stwierdzili, że jako sąsiedzi Włodzimierza Z. słyszeli w nocy głośne śpiewy, grę radia, natomiast ich uszy nie zarejestrowały żadnych krzyków, wołania o pomoc. Gdyby ktoś krzyczał akustyczne ściany wieżowca nie potrafiłyby zatrzymać głosu. Hanna natomiast twierdziła, że krzyczała, prosiła pomocy.

Postępowanie sądowe uwyppukliło wiele zdecydowanych rozbieżności. W efekcie werdykt sądu był pomyślny dla oskarżonych. Nie jest on jednak prawomocny. Zapowiedziano rewizję.

Sprawa Hanny O. zmusza do refleksji. W naszych sądach toczy się wiele spraw o gwałt, przestępstwo szczególnie niebezpieczne i szczególnie godne społecznego napiętnowania. Myliby się jednak ten, kto by sądził, że akty oskarżenia dotyczą sprawców gwałtu typowego, te bowiem należą do zdecydowanej mniejszości. Przeważają natomiast przypadki podobne do tego, którego bohaterką była Hanna O. Młoda dziewczyna wsiała do samochodu nieznanego sobie mężczyzny, idzie do mieszkania przypadkowo spotkanych panów, bawiąc się najpierw na ich rachunek. Często także motywem skłaniającym do złożenia doniesienia o gwałcie jest postawa rodziców, którzy zbyt natarczywie pytają córkę o miejsce spędzenia nocy poza domem. Relacja o gwałcie ma być argumentem obronnym. I chociaż nie chcą bronić oskarżonych o tego typu sprawy, warto czasem zastanowić się, czy ich wina zawsze jest tak jednoznaczna. Bo bardzo często można mówić o współwinnym uczestniczkach owych samochodowych przejażdżek, nocnych wizyt w męskich mieszkaniach. Od dorosłej kobiety można przecież wymagać zdolności przewidywania możliwych skutków swojego postępowania...

ANUSZ HANDEREK



# ŚMIECHU warte

## MYŚLI

GDYBY

„Gdyby nie przyjemność wyobrażenia sobie przyjemności, które nas oczekują, a także przyjemność opowiadania o nieprzyjemnych przeżyciach po powrocie, nikt nie ruszyłby się z domu.”

(W. Feather)

## ZDROWY ROZSADEK

„Zdrowy rozsadek jest strażnikiem mózgu. Jego zadaniem jest nie wypuszczać do wewnątrz ani nie wypuszczać na zewnątrz podejrzanych koncepcji.”

(D. Stern)

## PORÓWNANIE

Z opisu pewnej dziennikarki o moście w San Francisco: „Jest zupełnie jak sukienka balowa. Człowiek nie ma pojęcia na czym się to trzyma.”

(R. Digest)

## Z PRZEPISÓW

„Autorytet źle się konserwuje w alkoholu.”

(„Globe”)

## MĘSKA POMOC

Mąż do żony pomagając jej w zmywaniu naczyń: — Jeśli nie mnie, to czy ci nie żal tego wspianego serwisu?

(F. Life)

## O POETACH

Poeci są ogromnie wrażliwi. Najczulszym ich punktem są pieniądze.

(R. Warren)



## PRZED ŚWIĘTAMI...

— Nie pamiętam, po co ja was właściwie wezwałem?

## Dziecięca filozofia

Andrzejek przyjechał na świąteczne wakacje do babci. Z ciekawością przyglądał się jak babcia wyrabia ciasto. Wreszcie dostał do oblizania pokrytą smakowitymi resztkami palke do ubijania masy. Zachwycony i zaciekawiony Andrzejek pyta: „Babciu a kto oblizuje tę kulę, kiedy tu u babuni nie ma dzieci?”

Stefcio lat dwa, widząc mamę wyjmującą z szafy odkurzacza pyta: „Mamusiu znowu będziesz odhuczała mieszkanie?”

Maciuś pyta się babci: „Jak człowiek umiera?” Zaskoczona babcia odpowiada krótko: „Dusza z niego uchodzi”. Potem będąc z babcią na spacerze zauważył obłoczek pary, wydobywający się z buzi. „Babciu! woła przestraszony — chodź-”

my do domu, bo mi dusza uchodzi i zaraz będę umierał!”

Marek grymasił przy śniadaniu. „Jedz — zachęca go matka bo przyjdzie ciocia i zje ci twoją buleczkę” Marek ze zdziwieniem: „To ciocia jest taka zjadliwa?”

Jasio słyszy kiedyś jak jego ojciec po powrocie z kina skarży się, że go gryzie jakaś pchła — widocznie przyniesiona z sali kinowej. Następnego dnia ciocia powiedziała Jasio wi, że mu przyniesie do zabawy małego ślicznego pieska, wiedząc że Jasio przepada za zwierzętami. „O nie, ciociu proszę nie przynosić pieska. On by się tu zapchlił — bo mój tatuś ma pchły!”

Zbyszek biegając po lesie przewrócił się. Podnosi się nieco oszołomiony i woła: „Mamo, jakie miałem trzęsienie ziemi w głowie!”

## Fryderyk Tekieli

## FRASZKI

Kultura pilnie poszukiwana. Więc szukają dorośli i dzieci. Niestety znaleźć nie mogą. Wśród bałaganu i śmieci.

Mówią, że nie ma cudów. Nieprawda bo są cuda. Na przykład: w telewizji. Czasem się program uda.

Taka zima jak ostatnia. Trochę dziwna, bo nikogo nie zaskoczy. Nawet MPO.

Kraków — pomnik kultury. Bezcenny dla Polaka. Dziwne skąd wśród zabytków. Znalazła się „Szmele Paka”.

Poziomo: 1. taniec na scenie, 4. styl przepychu, 7. współzawodniczy o wzajemność, 10. druga żona Oktawiana Augusta, matka Tyberiusza, 11. autor Zaczarowanego Koła, 12. nitkowaty organ csepny pnący, 13. napój z owoców, 14. zwacz lub opakowanie, 17. ścinał głowy, 19. siły zbrojne, 24. samica ryb dojrzała do rozrodu, 25. stopiony cukier, 27. właściwie to nazywał się Franciszek Smreczyński, 30. rodzaj fryzury, 32. imię żeńska, 35. okno duszy, 36. krzyżówkowa papuga, 37. wirnik, 38. prosta, łamana, falista, 39. druga potęga liczby, 40. owoc tarniny, 41. roślinny motyw zdobniczy.

Pionowo: 1. głosowanie za pomocą galek, 2. podnośnik, 3. pospolita pasza, 4. rodzaj dużej łodzi, 5. miasto naszych telefonów, 6. kosztowny naszyjnik, 8. jest w ulu, 9. żelazny, zapowiedni, miłośny, 15. koń do rozpędu, 16. awantura w atmosferze, 18. 100 m kw., 20. oprawa np. fotografii, 21. gęste płótno na wyspy, 22. z niego opium, 23. do pięczętowania listów, 26. pierwszy dźwięk gamy C-dur, 27. pływająca jednostka marynarki wojennej, 28. przykry w nosie, 29. wyderka błotna, 30. coś z pnia drzew, 31. zdjęcie stanowiące część taśmy filmowej, 32. wyspa Kawalerów, 33. dochód z kapitału, 34. wielbiciel, adorator.

## Z antologii klasycznej

Diogenes, kiedy mu uciekli niewolnik, nie zmartwił się, mówiąc, że dziwne byłoby, gdyby Diogenes nie mógł żyć bez niewolnika a niewolnik mógł żyć bez Diogenesa.

Teokryt spytany, czemu nie pisze, powiedział: — Bo tak, jak chcę, nie mogę, a tak, jak mogę, nie chcę.

Tyran Lizymach powiedział do swego bliskiego przyjaciela, komediopisarza Filippidesa: — Czym się mam z tobą podzielić? A ten: — Czym chcesz, byle nie tajemnicami.

August zwykle w rozmowach i listach używał przysłówia: — Spiesz się powoli.

## Mądrzej głowie dość przysłowie

### 14 kwietnia — Wielkanoc

- Jak pada na Wielkanoc, to trzeci kłos na polu ginie.
- Jeżeli w wielkanocną niedzielę deszcze, między Wielkanocą a świątkami więcej słońca niż pogody.
- Ma więcej do roboty niż piec na Wielkanoc.
- Nie każdy ma na Wielkanoc prosie.

### O PSACH

- Ani pies ogonem nie machnął, a już robota skończona.
- A do budy, psie rudy!
- Ani pies kawałka chleba by od niego nie wziął.
- Chowaj psa, bo cię wiernie broni, koń cię obje, strzeż się koni, ale nie paś nigdy czelka, bo cię obje i obszczeka.
- Chudy pies najdłużej żyje.
- Ciesz się piesku, ziemniaki kwitną, będziesz wkrótce jadł.
- Co po psie w kościele, kiedy pacierza nie mówi.
- Czekaj piesku, aż kobyła zdechnie, będziesz ją jadł.
- Daj psu spokój, da ci dwa.
- Domowe psy choć się gryzą, cudzego razem pozerają.
- Dwa psy w kuchni się nie zgodzą.
- Gdzie pies zły tam podwórce czyste.
- I pies z kulawą nogą tam nie zajrzy.
- I psa w domu nie masz i pensję masz taką małą.
- Na psa się nie zdało.
- Ma się gorzej niż pies.
- Najgorszy to pies, co milczkiem gryzie.
- Nie było trzeba psu drogi pokazywać.

Wśród czytelników, którzy do dnia 19. IV. br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14

Poziomo: 4. przechera, 5. formalina, 10. barłóg, 11. Eneida, 13. aster, 17. paranoja, 19. Kozalin, 20. skowronek, 23. karawana, 24. adorator, 25. straż, 27. idiota, 28. erotyk, 30. prokurent, 31. bratanica.

Pionowo: 1. Michał, 2. szaruga, 3. renifer, 6. obramowanie, 7. trzon, 8. mięso, 9. samarytanka, 12. kasztan, 14. szewiot, 15. Estonia, 16. bibelot, 18. ankra, 19. Kreta, 21. Galia, 22. konto, 25. sobota, 26. żeremie, 29. murawa.

## BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 13 WYLOSOWALI:

- 1. Bronisław Szadziński — ul. Okólna 14/44, 30-684 Kraków; 2. Witold Grudziń — Rynek 33, 32-260 Słomniki; 3. Kazimierz Suder — os. XX-lecia 31/3, 31-855 Kraków; 4. Stanisława Kuchalska — os. Strusia 6/14, 31-807 Kraków; 5. Danuta Czerw — os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

## W CO TYGODNIU ?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Doktor Papau!” prod. francuskiej od 16 lat. Następny program: godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Cetny lup” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15, 17 i 19 „To także Włosi!” prod. włoskiej, od 16, od 16 do 19 bm. godz. 15, 17 i 19 „Kapyrsne lato” prod. czechosłowackiej, od 16 lat, od 20 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Incident” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID od 11 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Lobuz” prod. francuskiej, od 14 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15.30 i 18.30 „W kręgu zła” prod. francuskiej, od 16 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Śmiech w ciemności” prod. angielskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Winnetou i Apanaczi” prod. jugosłowiańskiej, od 11 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wielki wąż Chinsachcock” prod. NRD, od 11 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Max i ferajna” prod. francuskiej, od 16 lat.

SPINKS od 11 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Jeźdźcy osobiwości” prod. polskiej, od 14 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15, 18 i 20 „Pan Hulek wśród samochodów” prod. francuskiej, od 11 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mały wielki człowiek” prod. USA od 16 lat.

### TEATR

13 bm. teatr nieczynny, 14 bm. godz. 19.15 „Cyrułik sewilski”, 15 bm. godz. 19.15 „Panna Julia”, 16 bm. teatr nieczynny, 17 bm. godz. 19.15 „Panna Julia”, 18 bm. godz. 19.15 „Linia”, 19 bm. godz. 19.15 „Cyrułik sewilski”.

### TELEWIZJA

#### PROGRAM I

SOBOTA — 9.00 Teleferie. 10.25 „Czarna tarcza rodu Folwerthów” — film. 14.30 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Polska — Czechosłowacja, 16.45 Dziennik, 17.55 Dla dzieci, 17.05 Film z serii „Disneyland”, 17.55 Nie tylko dla pań. 18.20 Poezja Polska. Konstanty Ildefons Gałczyński. 18.35 Godzina Orfeusza. 19.30 Dobranoc. 19.30 Monitor, 20.20 „Czarna tarcza rodu Folwerthów” — film. 22.00 Dziennik. 22.20 Sport. 22.35 Teatr Rozrywki: „Lowcy Główni”.

NIEDZIELA — 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Świąteczny teleranek. 10.20 Piórkim i węglem. 11.00 „Wiosna w Wiedniu”. 12.15 Afganistan — film dok. 12.45 Zwycięże i obrzędy. 13.15 Wielka gra. 14.05 „Baśń o zaklętym kaczorze”. 15.20 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Szwecja — Polska. 16.45 Locowanie Toto-Lotka. 17.00 Kwadrans tygodnia. 17.15 Jedna jedyna wysiwnia. 18.00 Ballada o „Placie i siedmiu wspaniałych”. 18.30 Tele-Echo. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Filmoteka Arcydzieł: „W samo południe”. 21.50 Gwiazdy siedmiu stołec. 22.50 Sport.

PONIEDZIAŁEK — 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Długosowy Zwierzyniec. 10.20 Klub sześciu kontynentów. 11.05 „Ożeniłem się z czarownicą” — film arch. 12.25 Dziennik. 12.40 Wiersze z Żelazowej Woli. 13.10 „Ostatni spadkobierca” — rep. 13.25 Dla dzieci. 14.20 Z cyklu: Znaki Zodiaku. 15.05 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Czechosłowacja — Szwecja. 16.45 „Trzy pokolenia” — rep. 17.15 „Wielka restauracja” — film fabul. 18.45 „Samochód dla najlepszego”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Jean Giraudoux „Ondyna”. 22.05 Sport. 22.10 Godzina z Julią Andrews.

WTOREK — 9.00 Teleferie. 10.25 „Siedemnaście mgnień wiosny”. 16.20 „Ex libris”. 16.30 Dziennik. 16.40 „Kaczor Donald konferansjerem”. 17.25 Dla młodzieży. 17.50 Lidia Korsakówna. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Siedemnaście mgnień wiosny”. 21.30 Świat i Polska. 22.15 Sport. (Hokej na lodzie Polska — Związek Radziecki). 23.00 Dziennik.

ŚRODA — 9.00 Teleferie. 10.00 „Dama z Szanghaju” — film. 14.40 Pożyczenie. 15.45 NURT — Psychologia. 16.20 Informacje — Towary — Propozycje. 16.30 Dziennik. 16.40 „Disneyland”. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.40 Znaki czasu. 18.15 Kronika. 18.35 „Nieznamomi” — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Mecz piłki nożnej Belgia — Polska, ok. 20.45 Sport. 21.50 Bilans rodzinny. 22.15 „Wielcy ludzie a muzyka”. 22.45 Dziennik. 23.00 Hokej na lodzie Finlandia — Polska.

CZWARTEK — 7.50 „Telefon 110” — film. 9.15 „Łuk tęczy” — film. 10.00 Dla szkół. 15.05 Matematyka w szkole. 16.00 Hokej na lodzie Związek Radziecki — Czechosłowacja. ok. 16.30 Dziennik, ok. 17.10 „Spór o przystanek”. 18.15 Kronika. 18.35 „Laboratorium 74”. 19.00 Słownik Ekonomiczny. 19.20

Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Telefon zaufania” — film. 21.45 Sport. 21.55 Publicystyka międzynarodowa. 22.25 „Kabała” widowisko słowno-muzyczne. 23.00 Dziennik. 23.15 Informacje — Towary — Propozycje.

PIĄTEK — 10.00 „Przeście podziemne” — film. 11.05 Dla szkół. 11.35 „Chocholamskie malowanki” — film. 12.00 Dla szkół. 14.15 Politechnika. 15.20 NURT — Filozofia, 15.55 Hokej na lodzie NRD — Polska, ok. 16.30 Dziennik, ok. 17.10 Wychowanie fizyczne. 18.15 Kronika. 18.35 „Dziś Burza Mózgów”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Przeście podziemne” — film. 20.45 Panorama. 21.25 Sport. 21.30 Czworobok — publ. kult. 22.35 Dziennik.

### ZDK-HiL

ul. Majakowskiego 2  
18. IV godz. 18.00 — Finał konkursu czytelniczego godz. 19.00. — Występ zespołu „Sirtaki” w ZDK „Budostal” w ramach wymiany doświadczeń artystycznych. 19. IV do 21. IV godz. 18-20 — Wiosna Artystyczna Hutników — W programie: recytacje, piosenki, występy zespołów instrumentalnych. Imprezie towarzyszy wystawa prac plastyków amatorów. Udział wcz. p.4 wydziały TM, ZB (P-62) DN, P-64, W-26.

ZDK Klub „Kuznia” — Mistrzejowice os. Złotego Wieku 14  
18. IV godz. 18.00 — Rozmowa z psychologiem. Spotkanie dla młodzieży o 16-18 lat. 19. IV godz. 19.00 — Wieczory muzyczne. Koncert Capelli Cracoviensis — dyryguje Stanisław Galiński. 20. IV godz. 17.00 — Dla szachistów — spotkanie z mistrzem szachowym Jerzym Konikowskim oraz symulanta na kilkunastu szachownicach.

ZDK klub Osiedle Młodości  
19. IV godz. 18.30 — Z cyklu „Poznaj świat” — „Nepal — kraj świętyń i Himalajów, Spotkanie ilustrowane kolorowymi przezręczkami — prowadzi mgr inż. Ryszard Zawadzki. godz. 19.00 — Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” Przekład materiałów archiwalnych (część III). 17 i 19. IV godz. 17-20 „Poradnia Przedmalżeńska i Rodziny” II p. pokój nr 20.

ZDK Klub „Śródpole” os. Wzgórza Krzesławickie 17a.  
18. IV godz. 18.30 — Spotkanie z lekarzem z cyklu „ABC wiedzy medycznej”.

ZDK Kluby Domu Młodego Hutnika os. Stalowe 16  
19. IV godz. 18.30 — Recital piosenek greckich z udziałem Zisis’a Mociosa’a.

### ZDK BUDOSTAL

ZDK „Budostal” os. Złota Jesień 18. IV godz. 19.00 — Koncert węgierskiego zespołu folklorystycznego z Budapesztu. 19. IV godz. 17.00 — „Osądźmy sami” — O młodzieży — dla młodzieży. Spotkanie filmowo-dyskusyjne. Film „Sami swoi”.

### KMPiK

Klub MKiP, plac Centralny 18. IV godz. 16.00 — Otwarcie wystawy „100 lat Budapesztu”.

Salon TPSP Aleja Róż 3  
Do 15. IV — Wystawa plakatu Janusza Trzebiatowskiego. 17. IV godz. 18.00 — Otwarcie wystawy malarstwa Stanisława Urbana.



Po dłuższym okresie niemal upalnej pogody akurat na same Święta wtargnęła nad Polskę fala chłodnego powietrza pochodzenia arktycznego. Objęła ona przede wszystkim Polskę północną i środkową, ale dotrze także na południe. Tak więc w okresie świątecznym pogoda będzie chłodna, miejscami możliwe przelotne opady deszczu. Zachmurzenie będzie zmienne, okresami niewielkie, okresami duże. W zasadzie pogoda świąteczna mimo ochłodzenia nie powinna popsuć naszych planów wycieczkowych czy spacerowych. Dużo słońca życzy PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”  
Adres redakcji: Huta Im Lenina Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HiL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 65-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.

## KRZYŻÓWKA

